

GAZETA UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

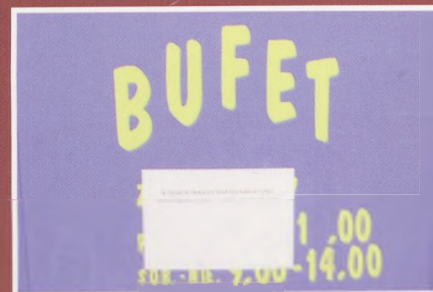
• **Atuty
i wyzwania**



• **Moje serce
to jest muzyk**



• **Jedzonko
bez dopłaty**





W laboratoriach UG:

Ryby ptaki, ssaki



Działalność badawcza Katedry Ekologii i Zoologii Kręgowców obejmuje ekologię wybranych grup kręgowców (ryby, ptaki, ssaki: bobry, nietoperze). Szczególny nacisk położony jest na ptaki środowisk wodnych i wodnoblotnych. Badania nad udziałem

ptaków w funkcjonowaniu ekosystemów wodnych, drapieżnictwem, budżetem czasowo-energetycznym mają charakter porównawczy i dotyczą różnych stref klimatycznych, od Arktyki poprzez strefę umiarkowaną, aż po subtropikalną. Katedra realizuje tematykę badawczą z zakresu:

- Badań nad rolą kolonijnych ptaków rybożernych w ekosystemie Zalewu Wiślanego i Zatoki Gdańskiej
- Biologii, ekologii i behawioru ptaków siewkowych w okresie migracji na południowym wybrzeżu Bałtyku
- Fenologii i dynamiki przelotów ptaków wróblowatych trzcinowisk w rejonie Zalewu Wiślanego i jez. Druzno
- Funkcjonowania ekosystemów arktycznych
- Struktury genetycznej populacji i migracji karlika większego *Pipistrellus nathusii* w Europie południowo wschodniej
- Ekologii i faunistyki krajowych gatunków nietoperzy i drobnych ssaków naziemnych
- Wpływu wielkiej kolonii lęgowej w Kątach Rybackich na ekosystem leśny Mierzei Wiślanej
- Wpływu aktywności żerowiskowej bobra *Castor fiber* na ekosystem leśny w Borach Tucholskich



F.4

W NUMERZE:

2(68) LUTY 2005



6814

Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w akademiku nr 8
w Sopocie,
przy ul. 1 Maja 12.

Tel. (58) 550-92-62
faks (58) 550-92-63

Adres poczty elektronicznej:
gazeta@univ.gda.pl



KALEJDOSKOP	2
ATUTY I WYZWANIA	5
WYRÓŻNIENI NAUKOWCY	7
JEDZONKO BEZ DOPLATY	8
SAMORZĄDNOŚCI TRUDNA NAUKA	10
BIZNES OD ZARODKA	12
BALTDER OTWIERA DRZWI	13
STRONY DLA STUDENTÓW I NAUKOWCÓW	14
SWOBODA I UNIJNY DYPLOM	16
HIP-HOP TO NIE TYLKO TANIEC	18
MANTRA BEZDOMNOŚCI	19
MOJE SERCE TO JEST MUZYK IMPROWIZUJĄCY...	20
POECI W SIECI	22
STUDENT W KAMASZACH	24
STUDENT WYCHOWAWCĄ	25
OFERTA 2005 FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ	26
KALEJDOSKOP SPORTOWY	28



PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Akademik nr 8, 81-828 Sopot, ul. 1 Maja 12
Tel. (58) 550-92-62; fax (58) 550-92-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl
Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>
Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)
Dział publicystyki: Adam Majewski (rekamaj@julia.univ.gda.pl)
Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)
Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego
Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

225/4/052 al 5

Podwodny cmentarz

Liniowiec „Steuben” w ostatnich dniach II wojny światowej został zatopiony w wodach Bałtyku. Na pokładzie rozegrała się tragedia 4500 osób narodowości niemieckiej, które przed zbliżającą się Armią Czerwoną uciekły drogą morską. 1 lutego br. w Akwarium Gdyńskim odbyła się konferencja prasowa, w trakcie której ujawnione zostały kulisy morskiej katastrofy. O sensacyjnym odkryciu wraku liniowca opowiadali **Marcin Jamkowski** (kierownik wyprawy „National Geographic”) oraz **Christoph Gerigk** (fotograf geograficznego czasopisma, dwukrotny zdobywca nagrody World Press Photo za podwodne zdjęcia). Wystawę zdjęć z penetracji wraku zaprezentowano podczas konferencji.

Wykład premiera



Profesor ekonomista, premier **Marek Belka** wygłosił wykład pt. „Jak wykorzystać szansę członkostwa Polski w Unii Europejskiej”. Premier zwrócił uwagę, że Polskę czeka wyjątkowy okres: przez dwadzieścia lat będziemy otrzymywać środki z Unii Europejskiej, co daje nam niepowtarzalną szansę na modernizację kraju. Uspokoił, że Polska jest krajem, który z nowo przyjętej „dziesiątki” najszybciej przygotowuje programy niezbędne do uzyskania unijnej pomocy. Po wykładzie premier odpowiadał na pytania. Spotkanie, zorganizowane przez Klub Współczesnej Myśli Politycznej, odbyło się na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG.

Konkurs Centrum Herdera

Centrum Herdera Uniwersytetu Gdańskiego zaprasza do wzięcia udziału w otwartym konkursie literackim „Czas i przypadek w stosunkach polsko – niemieckich”. Temat nawiązuje do cytatu Johanna Gottfrieda Herdera, pisarza i filozofa historii drugiej połowy XVIII w.: „Dwóch największych tyranów na ziemi: czas i przypadek.” Teksty w języku polskim lub niemieckim mogą być nadsyłane do 30 kwietnia br. Autorzy najlepszych tekstów będą uhonorowani nagrodami. Konkurs został zorganizowany przy finansowym wsparciu Konsulatu Generalnego Niemiec w Gdańsku. Szczegółowych informacji udziela Centrum Herdera Uniwersytetu Gdańskiego, ul. Ogarna 26, 80-826 Gdańsk, tel.: (058) 305 73 17, e-mail: herdcen@univ.gda.pl.

Warsztaty umiejętności



Pod koniec stycznia w Biurze Karier UG zostały zorganizowane Warsztaty Umiejętności Grupy Żywiec. W trakcie zajęć studenci zapoznawali się z technikami z zakresu trzech modułów dotyczących

umiejętności miękkich. Pierwszym z nich była automotywacja, drugi poświęcono formułowaniu celów. Studenci poznali konkretne techniki pozwalające dobrze określić krótko- i długoterminowe cele oraz rzeczywiście przybliżyć ich realizację. Ostatnia część dotyczyła sztuki autoprezentacji. – *Nasze warsztaty nie są nastawione na przygotowanie studentów do rozmowy kwalifikacyjnej. Wszystkie elementy szkolenia z pewnością jednak wpływają na jakość późniejszych spotkań odbywanych przez uczestniczących w nich studentów, w tym także rozmów kwalifikacyjnych. Jeżeli zebrani są zainteresowani tematyką związaną z re-*

krutacją, to oczywiście również podejmujemy dyskusję na ten temat – mówi prowadząca szkolenie Sylwia Mościcka.

Psychologia przywództwa

Na Wydziale Nauk Społecznych rozpoczną się dwusemestralne zajęcia podyplomowe „Psychologia przywództwa w organizacjach”. Studia będą przygotowywać do pełnienia funkcji lidera, specjalisty od współpracy zarówno z pracownikami, jak i podmiotami zewnętrznymi (mediami, klientami). Studium ma pogłębić wiedzę z zakresu psychologii i budowy efektywnych relacji interpersonalnych. Termin rozpoczęcia przewidywany jest na październik 2005 br.

Marka Trójmiasto



Celem projektu „Unikatowa aglomeracja – koncepcja marki Trójmiasta” jest stworzenie logo oraz hasła promocyjnego, które połączyłyby Gdańsk, Sopot i Gdynię w jedną aglo-

merację, wspomagając promowanie walorów turystycznych, biznesowych i społecznych Trójmiasta. W przedsięwzięciu biorą udział studenci piątego roku Wydziału Ekonomicznego UG oraz Wydziału Architektury i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych. Projekt rozpoczął się w październiku ubiegłego roku. Obecnie prowadzone są badania marketingowe, których celem jest wyłonienie trzech najlepszych prac.

Tytuł doktora honoris causa dla Andrzeja Wajdy

Senat Uniwersytetu Gdańskiego nadał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego **Andrzejowi Wajdzie** za wybitne osiągnięcia w zakresie sztuki filmowej i teatralnej, pogłębioną refleksję nad historią i człowiekiem oraz nieustanne „odnawianie znaczeń”.

Wniosek Wydziału Filologiczno-Historycznego przedstawił na posiedzeniu Senatu UG **prof. Jan Ciechowicz**, który przypomniał, że Andrzej Wajda zadebiutował jako reżyser i scenograf na scenie Teatru Wybrzeże w Gdyni w 1959 „Kapeluszem pełnym deszczu”.

Uroczystość wręczenia tytułu odbędzie się 21 marca 2005 roku w czasie obchodów 35. rocznicy powołania Uniwersytetu Gdańskiego.

Laudatorem doktoratu honorowego jest **prof. Jerzy Limon**.

Esej na tematy międzynarodowe

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych organizuje konkurs dla studentów szkół wyższych na esej w zakresie spraw międzynarodowych. W tegorocznej edycji uczestnicy mają do wyboru następujące tematy: Priorytety polskiej polityki zagranicznej w najbliższej dekadzie; Stosunki międzynarodowe w dobie społeczeństwa informacyjnego; Jak kształtować wizerunek Polski za granicą?

Esej na jeden z powyższych tematów należy przesać do 28 lutego 2005. na adres konkurs@pism.pl. Zgłaszane teksty mogą być w języku polskim, objętość do 12 tys. znaków (ze spacjami). Autorzy esejów, którzy uzyskają najwyższą liczbę punktów, otrzymają nagrody pieniężne. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 31 maja 2005.

Informacje: Katarzyna Kołakowska, tel. 556 80 00, 09, fax 556 80 99, kolakowska@pism.pl, www.pism.pl.

Konkurs „Twoja wizja rozwoju przedsiębiorczości”

STUDENCKIE FORUM
Business Centre
Club®

Ogólnopolski Konkurs „Twoja Wizja Rozwoju Przedsiębiorczości” jest skierowany do ludzi młodych, zwłaszcza

studentów, mających doświadczenia lub przemyslenia związane z tematem przedsiębiorczości. Ma zachęcać uczestników do próby analizy sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie osoba podejmująca decyzję o rozpoczęciu działalności na własny rachunek. Jak zastrzegają organizatorzy konkursu – nie chodzi o pomysły na biznes, ale na zmiany w otoczeniu biznesowym, w którym młodzi chcieliby funkcjonować. Praca konkursowa powinna zawierać własną wizję rozwoju przedsiębiorczości w Polsce dotyczącą warunków lub możliwości funkcjonowania przedsiębiorstw. Informacje: www.konkurs.sfbcc.org.pl, www.sfbcc.org.pl oraz www.bcc.org.pl.

Przepraszamy za błąd w informacji o konkursie zamieszczonej w elektronicznej wersji „Gazety Uniwersyteckiej”. Przewodniczącym Studenckiego Forum Business Centre Club jest Paweł Klonowski, dyrektorem AIP jest Monika Stachowska.

Praktyki w Instytucie Pamięci Narodowej

Rektor **prof. Andrzej Ceynowa** oraz dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku **Edmund Krasowski** podpisali porozumienie w sprawie odbywania praktyk przez studentów w gdańskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej.

Do tej pory Uniwersytet Gdański podpisał już ponad 30 umów, w ramach których studenci UG mogą odbywać dobrowolne praktyki zawodowe.

Wykłady arturiańskie

Prof. Andrzej Paczkowski zainaugurował cykl wykładów „Solidarność” dla przyszłości” organizowanych w ramach

obchodów dwudziestej piątej rocznicy gdańskiego Sierpnia'80 przez miasto Gdańsk. Wykład „Czy 13 grudnia 1981 był nieuchronną konsekwencją 31 sierpnia 1980?” profesor zaczął nieco prowokacyjnie stwierdzeniem, że skoro tak się stało, to musiało się stać. Następnie przedstawił warianty reakcji na „Solidarność” brały pod uwagę władze. Edward Gierek uważał, że mniejszym złem jest porozumienie społeczne niż wariant siłowy. Tadeusz Grabski, członek Biura Politycznego KC PZPR od grudnia 1980 r., był zwolennikiem rozwiązania szybkiego i siłowego.

Spotkania odbywać się będą w Dworze Artusa w Gdańsku w drugi czwartek miesiąca o godzinie 17.00, wstęp wolny.

„Błękitna Wioska” UG w Helu



Marszałek województwa pomorskiego **Jan Kozłowski**, starosta pucki **Artur Jabłoński**, burmistrz Helu **Mirosław Wądołowski** oraz rektor Uniwersytetu Gdańskiego **prof. Andrzej Ceynowa** pod-

pisali list intencyjny w sprawie projektu „Błękitna Wioska”. Jej budowa jest częścią Programu Wieloletniego Budowy Bałtyckiego Kampusu UG. W Helu, gdzie aktualnie istnieje już uniwersytecka Stacja Morska, ma powstać kompleks, na który złożą się morświnarium, wioska rybacka, przystań plażowa, zaplecze dla nurków oraz park wydmy o charakterze edukacyjnym i rekreacyjnym.

Wykłady w Instytucie Pamięci Narodowej

Biuro Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku rozpoczęło III cykl wykładów otwartych „Z materiałów IPN. Wykłady – Świadkowie – Dokumenty – Filmy”.

Dr Zbigniew Nawrocki z oddziału rzeszowskiego wygłosił wykład pt. „Kujbyszewiacy. Awangarda polskiej bezpieki”.

Wykład poprzedziła promocja redagowanego w Rzeszowie czasopisma „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989”. Do grona redaktorów należy **dr Sławomir Cenciewicz**, pracownik oddziału IPN w Gdańsku oraz Instytutu Historii UG.

Informacje o propozycjach BEP IPN w Gdańsku: http://www.ipn.gov.pl/bep_kalendarium_gdansk.html

Teatr elżbietański w Gdańsku

Sąd konkursowy nagrodił 3 spośród 38 projektów teatru elżbietańskiego w Gdańsku. Laureatem nagrody specjalnej został Renato Rizzi – zespół włosko-polski. Równorzędne nagrody otrzymały zespoły z Londynu: Design Engine Architects Ltd. Timothy Bradley oraz Nissen Adams LLP Pippa Nissen.

Projekty można było oglądać w Zielonej Bramie. Praca z Włoch na tle innych wyróżniła się silnym nawiązaniem do architektury otoczenia.

Odbudowa teatru jest celem Fundacji Theatrum Gedanense. Jej prezesem jest prof. **Jerzy Limon** z Zakładu Historii Literatury Angielskiej w Instytucie Anglistyki UG.

Stypendia prezydenta Gdańska

W gronie 52 studentów, którzy otrzymali stypendia prezydenta Gdańska za rok akademicki 2004/2005, jest 13 osób studiujących w Uniwersytecie Gdańskim: **Paulina Białusów**, **Magdalena Dybińska**, **Mariusz Gierusz**, **Mikołaj Malinowski**, **Julia Mielczarek**, **Elżbieta Mistat**, **Anna Siemieniuk**, **Marcin Sierpiński**, **Urszula Świeczkowska**, **Anna**

Arkadiusza Bazacka komentarz miesiąca:



Wiśniewska, Marcin Worach, Natalia Wodyńska, Miłosz Wójcik.

Stypendium w wysokości 380 zł miesięcznie przyznano 10 studentom, którzy w trakcie nauki zdobyli średnią ocen co najmniej 4,8. Trzy osoby otrzymały jednorazowe stypendia specjalne w wysokości od 4200 do 4700 zł.

Fahrenheit na wystawie

W holu Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki można oglądać ekspozycję poświęconą gdańskiemu fizykowi Danielowi Gabrielowi Fahrenheitowi. Na wystawie, przygotowanej przez Bibliotekę Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki, zobaczyć można m.in. zdjęcia termometrów, ilustracje Gdańska z przełomu XVII i XVIII wieku oraz informacje o filmach i książkach na temat termomistrza z Ogarnej. Wystawa jest czynna do 25 lutego.

Hufce pracy

Prof. Andrzej Ceynowa, rektor UG, oraz Janusz Lewandowski, komendant główny Ochotniczych Hufców Pracy podpisali 2 lutego porozumienie o partnerskim współdziałaniu na rzecz kształcenia, zatrudniania i wychowania młodzieży. Strony będą wspólnie organizować konferencje naukowe, dokonywać analiz metod i form pracy wychowawczej z młodzieżą zagrożoną patologiami społecznymi w celu skutecznego przeciwdziałania zjawiskom niekorzystnym społecznie. Dzięki porozumieniu studenci zyskali możliwość realizacji programów praktyk studenckich w OHP, a także w przyszłości zatrudnienia. UG z kolei zobowiązał się do podnoszenia i doskonalenia zawodowego kadry OHP – m.in. w ramach studiów podyplomowych i doktoranckich. Uczelnia będzie także sprawować opiekę pedagogiczną nad młodzieżą w jednostkach organizacyjnych OHP, a kadra hufców uzyska dostęp do informacji dotyczących najnowszych osiągnięć w dziedzinie pedagogiki, psychologii i socjologii.

Wygrać życie



Znany z „Wiadomości” dziennikarz Telewizji Polskiej **Kamil Durczok** 4 lutego odwiedził Ratusz Staromiejski w Gdańsku z promocją książki „Kamil Durczok. Wygrać życie”. Dziennikarz wiosną 2003 roku publicznie wyznał, że zmagą się z chorobą nowotworową. W rozmowie z Piotrem Mucharskim w szczery i przejmujący sposób opowiada o lęku przed chorobą i sile nadziei. – *W Polsce umiera 2/3 osób chorych na raka, w USA – 1/3. Niższa umieralność na raka w Ameryce jest przede wszystkim efektem wczesnej wykrywalności tej choroby. Profilaktyka jest zatem niezwykle istotna. Chciałbym, aby udało się zainicjować narodową dyskusję na temat choroby nowotworowej, aby przestała być u nas tematem tabu i zostały przełamane panujące na jej temat stereotypy* – mówił podczas gdańskiego spotkania, zorganizowanego przez Wydawnictwo „Znak” oraz Nadbałtyckie Centrum Kultury, Kamil Durczok.

Konkurs literacki



Tegoroczna edycja konkursu literackiego na prozę, organizowanego przez Akademickie Centrum Kultury UG, odbywa się w ramach obchodów jubileuszu 35-lecia Uniwersytetu Gdańskiego. W konkursie może wziąć udział każdy autor, niezależnie od wieku, kraju zamieszkania czy dorobku twórczego. Prace w języku polskim nadsyłać mogą zarówno profesjonaliści, jak i debiutanci. Niepublikowane dotąd w prasie, internecie bądź drukach zwartych utwory prozatorskie (krótkie opowiadania, fragmenty powieści lub innych form), nieprzekraczające trzydziestu stron maszynopisu lub wydruku komputerowego formatu A4, należy przesyłać do 30 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego). Konkursowe prace w czterech egzemplarzach trzeba opatrzyć słownym godłem, które powinno znaleźć się również na dołączonej kopercie z danymi osobowymi (adres korespondencyjny, telefon, e-mail) oraz krótką notą biograficzną. Rękopisy, dyskiety lub inne nośniki elektroniczne nie będą przyjmowane, nie można także przysyłać prac e-mailem.

Konkursowe zestawy należy przysyłać pod adresem:

Uniwersytet Gdański

Akademyjne Centrum Kultury

ul. Wita Stwosza 58/2, 80-952 Gdańsk Oliwa

(z dopiskiem „Konkurs literacki”)

Zapytania kierować można na adres e-mail:

konkurs.literacki@univ.gda.pl

Zasady rekrutacji

Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych województwa pomorskiego 8 lutego spotkali się z władzami Uniwersytetu Gdańskiego oraz przedstawicielami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Gdańsku. Spotkanie miało na celu zaprezentowanie dyrektorom szkół zasad rekrutacji na UG w roku akademickim 2005/2006, a także przekazanie informacji na temat wprowadzanego od roku 2005/2006 na UG bolońskiego systemu kształcenia.

Na temat dysleksji

W lutym na UG odbyło się pierwsze z cyklu spotkań organizowanych przez Polskie Towarzystwo Dysleksji. Zebrania mają charakter szkoleniowy, prezentowane są podczas nich wystąpienia znanych specjalistów od teorii i praktyki specyficznych trudności w czytaniu i pisaniu. Tematy zebrań będą dotyczyć m.in. praw uczniów z dysleksją w Europie oraz efektywności kinezylogii edukacyjnej.

Teatr dla studentów

Teatr Wybrzeże oferuje studentom specjalną promocję – bilety za 15 złotych. Studenci mogą skorzystać z tej oferty w każdy wtorek i czwartek przez dwie godziny (od 16 do 18) – jedynym warunkiem jest posiadanie ważnej legitymacji studenckiej. ■

”

*Walka o pieniądze
na sfinansowanie budowy
campusu jeszcze się nie zakończyła.*

Będzie długa i trudna,

ale w końcu ją wygramy.

*Jestem tego pewien, bo dla nas,
dla pracowników i studentów UG,*

i dla całej społeczności

*Pomorza ten campus jest sprawą
najwyższej wagi*

Aby utrzymać odpowiedni poziom edukacji trzeba stworzyć dobre warunki lokalowe, zapewnić nowoczesne wyposażenie oraz dobrą obsadę kadrową, zachować zgodność kształcenia z profilem działalności naukowo-badawczej, a także nieustannie weryfikować treści programowe tak, aby uwzględniały najnowsze osiągnięcia nauki. Pański program wyborczy, Panie rektorze, przedstawiał taki kierunek rozwoju uniwersytetu. Co, po prawie trzech latach, udało się zrealizować?

Kierunki działań, jakie sobie wtedy założyliśmy z Kolegium Rectorskim – a które pani tu przywołała – są powinnością władz uczelni (na wszystkich poziomach zarządzania), i w tym sensie nigdy nie będzie można odpowiedzieć, czy zostały w pełni zrealizowane. Zakończony mogą być tylko pewne przedsięwzięcia. Ale może po kolei.

W ciągu trzech ostatnich lat nastąpiła pewna poprawa warunków lokalowych i wyposażenia sal dydaktycznych, lecz trudno mówić o zadowoleniu. Rocznie wydajemy ponad pięć milionów złotych na remonty i zakupy podnoszące standard pracy badawczej i dydaktycznej, jednak co roku okazuje się, że potrzeb jest więcej niż możliwości. I nic się nie zmienia, dopóki będziemy dysponowali wyłącznie budynkami „z demobilu”. Dobre warunki ma obecnie Wydział Prawa i Administracji oraz Wydział Biotechnologii, znośne Ekonomii i Wydział Zarządzania, nieco gorsze Wydział Chemii oraz Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki. W najgorszych warunkach pracują wydziały: Filologiczno-Historyczny, Nauk Społecznych oraz Biologii, Geografii i Oceanologii.

Tutaj odczuwalną poprawę przewiduję już w tym roku. 21 listopada zostanie oddany do użytku nowy budynek Instytutu Oceanografii w Gdyni, co radykalnie polepszy sytuację tej części Wydziału BGiO. Mam nadzieję, że uda nam się korzystnie przejąć budynek po byłej „Dziesiątce” przy Grunwaldzkiej dla geografii, a biolo-

ATUTY I WYZWANIA

pod koniec kadencji

Z prof. Andrzejem Ceynową
rektorem Uniwersytetu Gdańskiego
rozmawia Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz



Fot. Jarosław Maczek

dy już złożyli „program użytkowy” nowego budynku dla ich wydziału, który powstanie najprawdopodobniej od 1 października bieżącego roku. Biologia znajduje się więc w pierwszej grupie konkursów ogłaszanych na koncepcje nowych budynków, które będą powstawać na Kampusie Oliwskim, czyli oficjalnie – Kampusie Bałtyckim Uniwersytetu Gdańskiego. Mam też nadzieję, że w tej samej turze konkursów znajdzie się budynek gmachu głównego uniwersytetu (gdzie prawie połowa kubatury przeznaczona jest dla neofilologii) oraz budynek dla informatyki, połączony z istniejącym gmachem Wydziału MFiI. Chciałbym, aby do końca przyszłego roku zostały przygotowane konkursy na budynki Wydziałów Geografii, Chemii, Ochrony Środowiska i Zdrowia Człowieka oraz „magazynowca” dla Biblioteki Głównej. Konkursy zamierzamy ogłaszać tak szybko, jak tylko będzie to możliwe, pamiętając jednak o przestrzeganiu wszystkich związanych z tym procedur, co z kolei wiąże się z czasem.

W maju zeszłego roku oddaliśmy do użytku oficynę hotelową pałacu w Leźnie i tym samym otworzyliśmy kompleks konferencyjno-hotelowy (choć nie wiem, czy bezpośrednio można go zaszeregować do

kategorii poprawy warunków lokalowych dydaktyki i badań). W maju tego roku powinny być rozstrzygnięte ogłoszone w zeszłym roku konkursy na koncepcje budynku Wydziału Nauk Społecznych oraz Centrum Sportu i Rekreacji. Oddanie do użytku gmachu Biblioteki Głównej powinno nastąpić 1 października tego roku, a otwarcie Biblioteki Głównej dla czytelników w grudniu tego roku lub styczniu przyszłego, co przyczyni się do polepszenia warunków pracy i studiowania filologów, a także historyków.

Mówi Pan o tym jak o sprawie przesądzonej, a wszyscy wiemy, że pieniędzy na inwestycje zbyt wiele nie ma.

To prawda, ale ja jestem optymistą. W 2003 roku na budowę biblioteki otrzymaliśmy pierwotnie zaledwie dwa mln zł. W tym tempie budowalibyśmy ją przez 25 lat. Po negocjacjach uzyskaliśmy z ministerstwa jeszcze trzy miliony. W 2004 najpierw przyznano nam pięć mln, potem, po wielu interwencjach dorzucono jeszcze pięć mln, a w grudniu otrzymaliśmy jeszcze pięć mln zł, czyli razem 15 mln zł. Brakuje nam jeszcze 17 milionów, i choć obecne propozycje ministerstwa są trzykrotnie niższe, to wierzę, a nawet wiem,

CIĄG DALSZY NA STR. 6

Atuty...

▶ CIĄG DALSZY ZE STR. 5

że będziemy w stanie skończyć bibliotekę w kosztorysowym, zaledwie trzyletnim cyklu. Do tego trzeba dodać zakończenie budynku oceanologii za kwotę 23 mln złotych. Te pieniądze też już są w banku. Czy nie mam prawa być optymistą?

Brzmi to... budująco, a jak rozwiązane zostaną inne kwestie, na przykład dotyczące obsady kadrowej?

Tu również sytuacja jest lepsza, choć nie powinniśmy popadać w samozadowolenie. Zdecydowanym osiągnięciem jest otrzymanie przez wszystkie kierunki wizytowane przez Państwową Komisję Akredytacyjną bezwarunkowej akredytacji na pięć lat oraz wyróżnienie przez PKA oceanografii. Rankingi KBN także potwierdzają, że w wielu dziedzinach Uniwersytet Gdański znajduje się w czołówce naukowej kraju. Jeśli chodzi o nagrody ministra czy stypendia Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, to jesteśmy zdecydowanie „nadreprezentowani” w porównaniu z innymi, nawet większymi i starszymi uniwersytetami. Muszę tu wspomnieć o wyróżnieniach „Heweliusza” – w zeszłym roku zdobyliśmy trzy z czterech przyznanych nagród, w tym roku dwie na cztery. Wziąwszy pod uwagę to, że uczelni państwowych jest w Trójmieście osiem, mamy powód do dumy. Jednak wciąż musi być kontynuowana polityka ściągania na uniwersytet samodzielnych naukowców na kierunki o minimalnej obsadzie kadrowej oraz otwierania nowych kierunków tam, gdzie już mamy wystarczającą kadrę. Dlatego cieszę się z powstania archeologii i kulturoznawstwa oraz z zapowiedzi wprowadzania następnych nowych kierunków studiów. Mam również nadzieję, że wreszcie będziemy mieli także europeistykę.

Czy studenci i ich sprawy też są powodem do dumy?

Chyba źle mnie pani zrozumiała. Nie przypisuję sobie zasług za osiągnięcia naukowców nagradzanych przez ministra, fundację czy prezydenta Gdańska. Byłaby to oczywiście bzdura, przecież nie pracuję sam, lecz z całym Kolegium Rektorskim, w którym każdy jest odpowiedzialny za swoje „poletko”. W największym skrócie – dyrektor administracyjny odpowiada za realizację inwestycji, prorektor Lammek za badania naukowe, prorektor Neider za sprawy związane z finansami i kontaktami z samorządami, pani prorektor Halina Piekarek-Jankowska za sprawy kształcenia (bardzo trudna i niewdzięczna działka), a prorektor Taraszkiewicz za współpracę z Parlamentem Studentów UG, kulturę studencką i rekrutację. Bez ich wysiłku

i wytężonej pracy niewiele by się dało osiągnąć. Dlaczego w tej kadencji ani razu nie groziła nam utrata płynności finansowej? Dlaczego ani razu nie musieliśmy ograniczać czy wstrzymywać zakupów? Dlaczego obecnie jesteśmy w stanie planować i realizować wydatki z precyzją do 10 tysięcy złotych, przy budżecie prawie ćwierć miliarda? Czy to też ma być moja wyłączna zasługa? A rola pani kwestor czy rzecznika prasowego? Doceniam także pracę naszych naukowców, którzy konsekwentnie budują prestiż Uniwersytetu Gdańskiego. Kiedy „chwalę się”, to podnoszę ich zasługi, nie swoje. Ja tylko je koordynuję, a czasami podsuwam jakieś pomysły, nic więcej. I tak znowu „będę się chwalił” tym, co osiągnęliśmy na „poletku” rektora Taraszkiewicza.

Sukcesy Chóru Uniwersytetu Gdańskiego, wspaniały poziom jaki osiągnął zespół Jantar, działalność ACK, konkursy poetyckie i prozatorskie, renoma jaką cieszą się Neptunalia, podwojenie liczby kół naukowych działających na uczelni (jest ich obecnie 66, a kilkanaście oczekuje na rejestrację), studenckie konferencje naukowe, Biuro Karier i tak dalej. Katalog można by jeszcze wydłużyć. Czy stąd wynika, że wszystko już jest w najlepszym porządku i jesteśmy w jakimś studenckim raju? Wcale nie. Proszę posłuchać studentów – to, co jest, jest oczywiście „konieczne”; to zaś, czego by sobie życzyli, a czego jeszcze brak – najbardziej im doskwiera. To zresztą naturalny stan rzeczy, chyba nigdy nie nadążymy za zmieniającymi się potrzebami studentów. Trzeba jednak próbować, i to robimy, choćby przeznaczając coraz większe kwoty na potrzeby działalności parlamentu studenckiego.

Poruszymy kolejne kwestie – jakoś kształcenia, programy nauczania, wymiana zagraniczna studentów...

Wymiana studentów, choć rośnie z roku na rok, jest na zdecydowanie niezadowalającym poziomie. Barierę stanowi tu relatywna bieda naszych studentów. Stypendia w programie Socrates-Erasmus pokrywają zaledwie 20-25 procent kosztów utrzymania za granicą. Tych dodatkowych kilkaset euro miesięcznie dla wielu jest barierą nie do przekroczenia. O jakości kształcenia mówiłem już wyżej, wspominając sukcesy akredytacyjne, i nie chciałbym się powtarzać.

Wprowadzenie od roku 2005/2006 systemu kształcenia trójstopniowego stawia nas w rzędzie szkół wyższych najlepiej przystosowanych do konkurencji na europejskim rynku edukacyjnym. Teraz inne uczelnie wybrzeżowe próbują nas dogonić. Jednocześnie wymusiło to na wszystkich kierunkach nowelizację programów kształcenia, zdecydowanie podnosząc

atrakcyjność naszej oferty edukacyjnej, co potwierdzają opinie PKA. Nie jest to proces zakończony i będzie trwał jeszcze przynajmniej kilka lat. A właściwie powinien być procesem ciągłej weryfikacji i unowocześniania programów, jak również zwiększania podmiotowości oraz samodzielności studenta w kształtowaniu jego własnego sposobu kształcenia.

Czy ma to coś wspólnego z pańską działalnością w Europejskim Stowarzyszeniu Uniwersytetów?

Ma, i to dużo. Trudno uczestniczyć w przemianach szkolnictwa wyższego w obszarze Unii Europejskiej nie wprowadzając jednocześnie nowych rozwiązań na terenie uczelni, na której najbardziej mi zależy, czyli na uniwersytecie. Szkolnictwo wyższe w Polsce i w Unii przechodzi okres gwałtownych zmian, polegających na wzajemnym harmonizowaniu systemów i poziomów kształcenia. Nie można tego procesu nie zauważać i udawać, że wszystko dalej może być po staremu. Przeciwnicy zmian często wyolbrzymiają opory w innych krajach lub na innych uczelniach w Polsce, by powstrzymać lub choćby spowolnić przemiany. Jest to jednak proces nieodwracalny i nieuchronny. Choć bardzo bym tego chciał, nie będzie w najbliższych latach powrotu do pełnego finansowania uczelni przez państwo. Cieszę się, że profesor Hausner zapowiada prawie podwojenie nakładów na badania naukowe w przyszłym roku. Niestety, nawet jeśli obietnice spełni (oby!), to i tak nauka polska będzie finansowana na poziomie podprogowym, nie zapewniającym nawet prostego odtworzenia warsztatu badawczego, nie mówiąc już o szerszym włączeniu się do badań na poziomie światowym. Sami musimy zadbać o fundusze na dalszy rozwój uniwersytetu.

Magnificencjo, pierwszy wywiad w „Gazecie Uniwersyteckiej” z Panem był zatytułowany „Atuty i wyzwania”. Którym wyzwaniom nie udało się sprostać?

Brak – o czym już mówiłem – na naszym uniwersytecie europeistyki, odwołane są prace nad powołaniem dziennikarstwa. Nie udało się w pełni i na wszystkich wydziałach wprowadzić zasady zatrudniania najlepszych absolwentów studiów doktoranckich i laureatów stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Proces przyjmowania do pracy młodych naukowców okazał się o wiele bardziej skomplikowany niż to sobie trzy lata temu wyobrażałem. Teraz wiem przynajmniej jedno: w żadnym przypadku nie można tego robić za pomocą rektorskiego „fiat!” Decyzja rektora kończy, a nie rozpoczyna procedurę zatrudniania, która składa się z wielu decyzji pośrednich.

DOKOŃCZENIE NA STR. 12

WYRÓŻNIENI

naukowcy

Nagrody Naukowe imienia Jana Heweliusza

*Prof. Bohdan Dziemidok
otrzymaną nagrodę
dedykował swojej żonie,
która towarzyszy mu na dobre
i na złe. – 45 lat razem to jest
w Polsce najwyższy wymiar kary,
proszę państwa, to jest dożywocie
– żartował na temat długiego
stażu małżeńskiego*

28 stycznia, w 394. rocznicę urodzin Jana Heweliusza, po raz kolejny wręczono nagrody naukowe imienia gdańskiego astronoma. Wyróżnienia są przyznawane od 1987 roku za wybitne osiągnięcia naukowe o charakterze poznawczym, początkowo jedynie w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych, a od 2002 – również w zakresie nauk humanistycznych. W bieżącym roku po raz drugi zostały także przyznane nagrody „Młody Heweliusz” dla wyróżniających się naukowców w wieku do 30 lat (w dwóch wymienionych wyżej dziedzinach). W skład Komitetu Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza wchodzi rektorzy wszystkich gdańskich uczelni, przedstawiciel prezydenta Gdańska, reprezentant gdańskich uczelni niepublicznych oraz pełniący funkcję przewodniczącego komitetu – prezes Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i przewodniczący Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku.

Tegorocznymi laureatami Nagrody Naukowej zostali: **prof. Bohdan Dziemidok** z Instytutu Filozofii i Socjologii UG – za całokształt badań naukowych w dziedzinie filozofii w zakresie: filozofia sztuki i estetyka, etyka i aksjologia oraz filozofia amerykańska XX wieku, oraz **prof. Bolesław Rutkowski** z AMG – za poznanie mechanizmów zaburzeń w gospodarce węglowodanowej i lipidowej, towarzyszących przewlekłej niewydolności nerek. Nagrody Naukowe „Młody Heweliusz” otrzymali: **dr Oktawian Nawrot** z Instytutu Filozofii i Socjologii UG – za wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie bioetyki, oraz **dr n. med. Piotr Trzonkowski** z Katedry Histologii i Immunologii AMG – za wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie immunologii doświadczalnej i klinicznej.

Prof. Bohdan Dziemidok należy do ścisłej czołówki filozofów polskich, od wielu lat swoją działalnością współkształtując oblicze filozofii w naszym kraju.



Prof. Bohdan Dziemidok i dr Oktawian Nawrot podczas uroczystości wręczenia nagród

Pracuje naukowo od 1956 roku – początkowo na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, a od 1983 roku – na Uniwersytecie Gdańskim. Stypendysta Fundacji Forda, wielokrotnie wyjeżdżał na uczelnie amerykańskie. Jako stażysta przebywał na uniwersytetach w Oxfordzie, Tokio i Berlinie. Od 1999 roku jest dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii UG. Profesor Dziemidok przyznał podczas uroczystości, że przyjaciele z Lublina odradzali mu przeprowadzkę do Gdańska – *Tam zawsze będziesz przybłądą zza Buga* – powtarzali. Te prognozy nie okazały się jednak trafione. Profesor nie żałuje swojej ówczesnej decyzji, a w Gdańsku od dawna czuje się jak w domu. – *Na wykłady profesora Dziemidoka studenci przychodzą jak na nabożeństwo, siadają na schodach, pod salą i po prostu chcą posłuchać. Czasami nawet nie chcą zaliczenia, a to już jest wielkie poświęcenie. Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, żeby profesor otrzymał za dużą salę, u niego zawsze brakuje miejsc* – mówił **prof. Andrzej Ceynowa**, rektor UG. Profesor

Bohdan Dziemidok otrzymaną nagrodę dedykował swojej żonie, która towarzyszy mu na dobre i na złe. – *45 lat razem to jest w Polsce najwyższy wymiar kary, proszę państwa, to jest dożywocie* – żartował na temat długiego stażu małżeńskiego.

Uniwersytecki Młody Heweliusz, dr Oktawian Nawrot, jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Nauk Społecznych UG. Od 2001 roku pracuje jako asystent w Zakładzie Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki. W ubiegłym roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk prawnych w zakresie prawa. Był laureatem stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz stypendium naukowego Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego. Jest wyróżniającym się pracownikiem naukowym, legitymującym się znacznym dorobkiem (opublikował 9 oryginalnych prac, był redaktorem naukowym odpowiedzialnym za wydanie książki).

► Iwona Brzezińska

**Kuchnia w domu
studenckim często pełni
funkcje niekoniecznie
związane tylko z przygotowywaniem
posiłków. Bywa kojarzona
bardziej z miejscem spotkań,
rodzajem piętrowego
minipubu, wypełnionego gęstym
dymem papierosowym**

JEDZONKO bez dopłaty

Talerz żaka po reformie

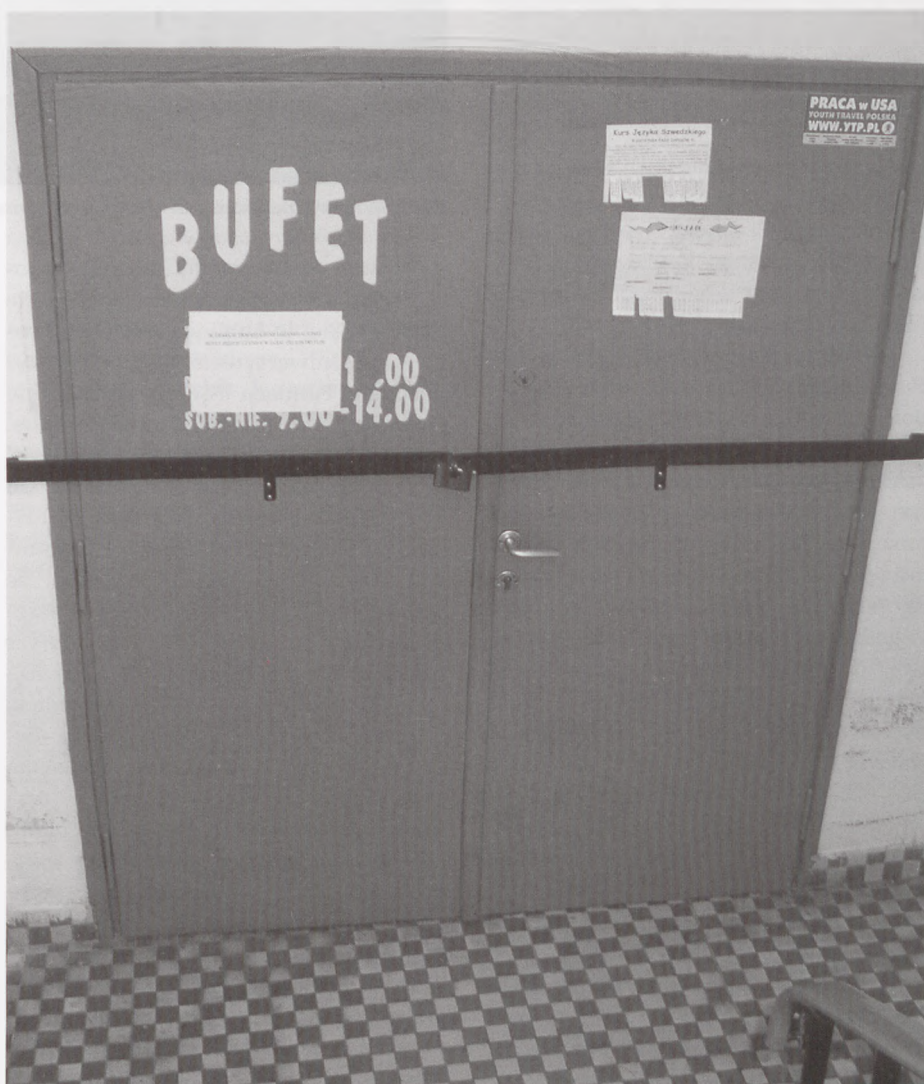
Bieżący rok akademicki przyniósł studentom parę dość istotnych zmian. Jedną z nich było zniesienie dopłat do stołówek akademickich, co w efekcie poskutkowało ich likwidacją. Z trzech uniwersyteckich jadalni nie uchowała się ani jedna. Dwie z nich, zlokalizowane w akademikach, zostaną najprawdopodobniej przebudowane na pokoje studenckie, a pomieszczenia po trzeciej będą wykorzystane na cele dydaktyczne. – *Dochodzą do nas słuchy, że wśród parlamentarzystów pojawiają się plany znowelizowania ustawy, na mocy której zniesiono dofinansowanie stołówek. Miałyby one jednak przybrać inną formę – dopłat do wyżywienia dla osób otrzymujących stypendium socjalne, czyli przekazywane byłyby potrzebującym studentom, a nie jadalniom* – mówi **Paweł Brutel**, przewodniczący Parlamentu Studentów UG. Nie ma więc wielkich nadziei na to, że studenckie tanie stołówki ponownie zaczną tętnić życiem. Jak sobie zatem radzą studenci pozbawieni odtąd możliwości zjedzenia dwudaniowego obiadu za niecałe pięć złotych? Jedni lepiej, drudzy gorzej. Do drugiej grupy zaliczają się przede wszystkim mieszkający z dala od rodzinnego domu, zdani wyłącznie na własną inwencję w kwestii żywieniowej. Mówią o sobie: – *Jesteśmy dziećmi z paczek*. Co mogą, przywożą z domu. Calusieńkie plecaki zapakowane słoikami i słoiczkami, wypełnionymi kotletami robionymi przez mamę, gołąbkami przyrządzonymi przez babcię, a na dodatek – na przykład serem w trzykilogramowym bloku. Na jakiś czas musi wystarczyć, ale przecież nie na długo. Gdy skończą się zapasy przywiezione z domu, trzeba liczyć na własne umiejętności kulinarne, a te przeważnie pozostawiają trochę do życzenia. Asia np. wynajmuje razem z piętką znajomych mieszkanie. Mają ustalony system przygotowywania posiłków – zrzucają się wspólnie na pro-

dukty, codziennie któreś z nich przygotowuje obiad dla całej piątki. Nie są to wyszukane dania, przeważnie ryż z mrożonkami, makaron z sosem, czasami jakieś kotlety. W każdym razie – można to nazwać obiadem, a obiad musi być – zgodnie powtarzają studenci.

Kanapki i kawa w termosie

Na ciepły posiłek poczekać trzeba jednak do wieczora, a tymczasem w ciągu całego dnia spędzonego na uczelni kiszki nie raz zagrają marsza. Spora część studentów zabiera ze sobą odpo-

wiedni prowiant; bułki, batony itp. Niektórzy kupują kanapki w wydziałowych barach (*jeżeli kogoś stać na bułkę za 3 zł – mówią*). Większość decyduje się na barową kawę lub herbatę, chociaż są i tacy, którzy i pod tym względem potrafią odpowiednio zaopatrzyć się w domu, przychodząc na uczelnię z wypełnionym kawą termosem. – *Dawniej, gdy miałyśmy 3-4-godzinne okienka, szłyśmy na obiad do stołówki. Tamto jedzenie nam odpowiadało, było jak domowe, pełnowartościowe, w barach takie nie jest i dodatkowo kosztuje znacznie więcej*.



Fot. A. Majewski

Teraz stołówki w Sopocie nie ma, a w trakcie okienka nie zdążymy pojechać na obiad do domu i wrócić – mówią Natalia i Magda z II roku ekonomii. Dodają jednak, że opracowały nowy „patient” na tani ciepły posiłek. Mianowicie w jednym z pobliskich sklepów można kupić gorący bigos lub pierogi na wagę, koszt takiego obiadu razem z napojem wynosi nie więcej niż trzy złote. – Ale na dłuższą metę nie można żywić się w ten sposób – przyznają studentki.

Inni z kolei robią wszystko, aby plan zajęć dostosować do nowych warunków, czyli tak wybrać ćwiczenia i wykłady, aby nie pojawiły się żadne dłuższe przerwy i dzięki temu można było zdążyć na obiad do domu. Do akademika nikt przeważnie aż tak się nie spieszy, tam nie czeka przygotowany przez mamę obiadek, a prowizoryczną obiado-kolację trzeba zrobić własnoręcznie. Kuchnia w domu studenckim często pełni funkcje niekoniecznie związane tylko z przygotowywaniem posiłków. Bywa kojarzona bardziej z miejscem spotkań, rodzajem piętrowego minipubu, wypełnionego gęstym dymem papierosowym, a nie zapachem smażonych i gotowanych potraw. Wynika to zapewne z faktu, że studenci bardziej niż pełnowartościowego posiłku głodni są spotkań towarzyskich. Odwiedzając taką kuchnię w godzinach przedpołudniowych odnosi się wrażenie, że jest to miejsce całkowicie zapomniane i opuszczone. Co prawda jest czysto, ale jednocześnie równie pusto. Większość szafek nie ma żadnej zawartości, garnków znaleźć można zaledwie parę, lodówki brak. Studenci jednak z pewnością tutaj od czasu do czasu wpadają i przygotowują nie wymagające wielkiego nakładu pracy posiłki. Produkty potrzebujące chłodu przechowują za oknem lub w prywatnych małych lodówkach, garnki też przeważnie mają własne, schowane w pokojach – aby się przypadkiem komuś nie pomyliły. Oni chyba najbardziej tęsknią za tanimi obiadami studenckimi.

Quasadilla, lumpia, flaki

Studenci twierdzą, że bary wydziałowe odwiedzają raczej rzadko, głównie w celu zakupu ciepłych napojów lub drobnych przekąsek. W godzinach południowych miejsca te jednak tętnią życiem i pomimo nie najniższych cen stanowią koło ratunkowe dla przebywających cały dzień na uczelni studentów. Dwa sopockie bufety wydziałowe różnią



Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych

– dr Janina Borówko radzi:

– Studenci powinni ruszyć szeroką ławą do rządu. Nie stać was, abyście żywili się za bardzo ciężkie pieniądze. Powinniście mieć przynajmniej jedną stołówkę. Szkoły wyższe mają nie tylko obowiązek uczenia, lecz również opieki socjalnej. Młodzież pochodzi z różnych środowisk, są wśród niej też biedni studenci. Moje stanowisko w tym względzie jest nieugięte. W bufetach ceny są wyśrubowane, bary mleczne znajdują się tylko we Wrzeszczu, a młodzież jest wszędzie. Bary mleczne zawsze były tanie, choć najtańszą formą nadal pozostają stołówki i mensy akademickie. Młodzież musi na to zareagować, przede wszystkim wasze uczelniane samorządy. Wiem, że nie zawsze studenci mają gorący posiłek z zupą, świeżymi jarzynami i kawałkiem mięsa. Może ich nie stać na kawałek wędliny czy mięsa. Przynajmniej jeden gorący pełnowartościowy posiłek w ciągu dnia być powinien. Śniadania i kolacje mogą być przygotowywane z suchych produktów.

się między sobą serwowanym menu. Na Wydziale Zarządzania wybór jest spory – od różnego rodzaju kanapek i drożdżówek przez jajecznice, omlet, naleśniki, po gulasz węgierski, schab po góralsku, kotlet wyśmienity, lumpię i quasadillę. Za pełne danie obiadowe zapłacić trzeba około dziesięciu złotych, ceny naleśników zaczynają się już od czterech zł, a na śniadanie, czyli jajecznice lub omlet wydamy około 3 złotych. Herbata to wydatek 1,6 zł, ceny kawy wahają się od 2 do 3,4 zł.

Bar na Wydziale Ekonomicznym kusi promocją – cappuccino z bitą śmietaną za jedyne 1,8 zł. Inną atrakcyjną ofertą jest zestaw obiadowy – de volaille, frytki, surówki – za 10 zł. Na tym jednak specjalne oferty kończą się. Menu jest dużo skromniejsze i można powiedzieć, że bardziej tradycyjne. Jeżeli ktoś tęskni za flakami (6 zł) lub fasolką z bułką (5,5 zł), za zapiekanką (3 zł), barszczem (4,5 zł), pierogami (6,5 zł) – powinien niechybnie tam się wybrać. Oprócz tego na chętnych czeka typowe tzw. szybkie jedzenie, czyli hamburgery, hot dogi – np. zestaw coca-cola plus hamburger za 5,8 zł. Ceny herbaty i kawy są podobne jak na Wydziale Zarządzania.

Siaty pełne zakupów

Studenci zakwaterowani w akademikach przy ulicy Polanki skarżą się na drożyznę w pobliskich sklepach spożywczych. Podstawowy towar w „spożyw-

czaku” zlokalizowanym na terenie oliwskiego campusu jest droższy od cen tych samych podstawowych produktów w centrum handlowym w pobliżu rektoratu lub na położonym niedaleko Osiedlu Młodych. To zmusza żaków do długich spacerów po zakupy, a czasami nawet do odległych wypraw do Wrzeszcza, gdzie ulokowały swoje magazyny niedrogie sieci handlowe. Najtaniej jest w hipermarketach, dlatego studentów można spotkać także w bezpłatnych liniach autobusowych, które dowożą ich z Oliwy bezpośrednio do centrów w Osowej czy na Morenie.

Nie ulega wątpliwości, że rozlokowanie w pobliżu domów studenckich handlowcy chcą zarobić na akademickiej młodzieży, podnosząc nieco ceny. Spowodowane jest to także nie najliczniejszą klientelą – wiadomo, campus nie może się równać pod tym względem z osiedlem mieszkaniowym. Na proceder narażona jest młodzież, która pochłonięta studiowaniem, a niekiedy dorywczymi pracami, nie ma czasu na poszukiwanie tańszych sklepów. Choć niektórzy zapytywani przez nas studenci przyznają, że prawa rynku powoli zaczynają wkraczać do oliwskiego kampusu i produkty coraz częściej są przece-niane.

DO KOŃCZENIA NA STR. 10

Obiad musi...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 9

U pani bufetowej

Po czym poznać dobry bufet? – *Po tym, że nie serwuje kawy w przezroczystych kubeczkach, bo taka kawa wygląda wtedy jak brudna woda z wyciśniętej ścierki* – twierdzą amatorki czarnego napoju. – *W naszym bufecie można dobrze zjeść, choć strasznie długie kolejki nie pozwalają na to* – mówi zniecierpliwiony Marcin z historii. Nieznośne ogonki rosną tylko w czasie przerw, bo podczas okienek (czyli w godzinach zajęć) są to jedne z najprzyjemniejszych miejsc na uczelni. Na stolikach leżą wówczas nie tylko plastikowe kubki, ale również porozkładane podręczniki i notatki. – *Lubię się uczyć w bufecie. Nie czuję się tu jak w domu, ale przynajmniej mogę w tym czasie wypić kawę. Szkoda, że tego nie wolno robić w czytelnii. Właśnie stamtąd wyniosłam książki* – do małego przewinienia przyznaje się Marta z polonistyki.

Menu uczelnianych bufetów nie ogranicza się do napojów, słodczy i drożdżówek, bułek czy kanapek – są to najczęściej nabywane przez studentów produkty. Szybkie śniadanko podczas pierwszej przerwy między wykładami – któż tego nie praktykuje? Bufety przygotowują również ciepłe posiłki – w sam raz dla osób spędzających na uczelni cały dzień. W menu wszystkich placówek gastronomicznych znajdują się zapiekanki, pierożki i barszcz. Cena każdej z tych potraw wynosi około czterech złotych – to i tak drogo, jeśli sięgnie się pamięci do cen całych zestawów obiadowych w zlikwidowanych stołówkach.

Wystroj wnętrz

Studenci Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki cenią swój punkt gastronomiczny za przytulność, miłą obsługę i ciszę. Wyjątkowa atmosfera sprzyja koncentracji, pomaga w rozwiązywaniu zadań. Na każdym ze stolików znajduje się plastikowa doniczka z kwiatkiem (również plastikowym) i obrus w kratkę. Kilka sezonów temu zawitała moda na retro ciuchy, torby, bluzy i muzykę – bufet na „matfizie” taki właśnie jest. Nie zmieniając od lat swojego wyglądu, prześcignął czas.

Nowoczesność rozłożyła metalowe stoliki i krzesła w gastronomii na sąsiednich Wydziałach Filologiczno-Histo-

rycznym oraz Prawa i Administracji. Nie zabrała bufetom jednak duszy. Są to miejsca nadal często odwiedzane przez żaków, choćby dlatego że likwidacji uległa pobliska stołówka. Pod względem liczby studentów i uniwersyteckich jednostek (z ziemi wyrastają kolejne gmachy) oliwski campus jest największy. Solidne zaplecze żywieniowe musi tam istnieć, ponieważ nic tak nie doda energii do nauki jak dobry positek.

Kotlet czy sałatka?

Barek filologów i historyków posiada w swojej ofercie drożdżówki za 1,40 zł, których średnica (25 cm) przerasta możliwości niejednego smakosza. Stanowią na szczęście – wyciąganą spod lady, ale szklanej – wyjątkową pozycję w jadłospisie placówki. Wydziałowy bar oferuje po przystępnych cenach pożywne sałatki (np. kapusta, jajko, ser, pomidor, marchewka, oliwki i zioła) oraz kanapki z serem lub szynką. Są tam nawet jabłka, banany, pomarańcze – 1,50 zł za sztukę (kupując te same produkty na wagę zapłacilibyśmy tyle samo). Bufet zamknął podwoje w czasie sesji zimowej, skazując studentów na batoniki z automatu oraz przechodzenie do sąsiedniego budynku matematyki, fizyki i informatyki.

Barek w gmachu „matfizy” serwuje tradycyjne potrawy, dania przeważnie mięsne. Gulasz, żeberka, pierogi lub kotlety z odpowiednimi dodatkami kosztują grubo ponad 10 zł, dlatego wśród amatorów tych potraw niewielu jest studentów. Na taki obiad mogą pozwolić sobie od czasu do czasu, bo w przeciwnym razie znacznie nadwerżyłoby to ich portfele. Pozostają jeszcze zapiekanki za 4,50 zł, jajecznica na maśle albo boczek w tej samej cenie.

Le Grand Buffet na Wydziale Prawa i Administracji – w porównaniu z pozostałymi jadalniami – ma najmniej „barowe” menu. Serwuje się tam zestawy śniadaniowe, pizzę (około dziesięciu rodzajów) za 5 zł mała i niecałe 10 zł duża, naleśniki. Po dobrym obiedzie czas na deser. Po kalorie, niestety, należy wejść na pierwsze piętro, gdzie znajduje się kawiarnia Maxim ze sporym wyborem kaw, ciastek, słodczy. Batoniki, napoje gazowane są niewiele droższe od kupowanych w sklepie.

► **Monika Domachowska**

► **Andrzej Sikora**

Z dochodem na osobę
nie przekraczającym 200 zł
dostałem stypendium socjalne
180 zł, a dopłatę do zakwaterowania
w wysokości 90 złotych
– poinformował w liście do redakcji student
Wydziału Nauk Społecznych opisując
wyjątkowo dużą rozbieżność między
kwotami przyznanymi jednemu
z uprawnionych a sumami środków,
które otrzymali pozostali

Od 1 października 2004 obowiązuje nowy system pomocy materialnej dla studentów. Przepisy wykonawcze do ustawy wydawano już w trakcie roku akademickiego. Sytuacja była trudna zarówno dla studentów, jak i pracowników, którzy mimo najlepszych chęci nie byli w stanie udzielić konkretnych informacji. Jak ostatecznie poradzono sobie z tym problemem w Uniwersytecie Gdańskim?

Najwięcej kłopotu sprawiły stypendia socjalne oraz dopłaty do akademika. Ustawowo określono górny pułap dochodu netto na osobę w rodzinie studenta – o dofinansowanie mogli się ubiegać tylko ci, których dochód nie przekroczył 569 zł netto i muszą mieszkać w domu studenckim. Szczegóły dotyczące ustalania wysokości, przyznawania i wypłacania oraz kryteria i tryb udzielania świadczeń, a także sposób udokumentowania sytuacji materialnej, zgodnie z dyspozycją ustawową, ustalił rektor w porozumieniu z uczelnianym organem samorządu studenckiego.

W przypadku naszej uczelni zasady te zawiera, zaakceptowany przez Parlament Studentów Uniwersytetu Gdańskiego, *Regulamin przyznawania pomocy materialnej studentom Uniwersytetu Gdańskiego*, który obowiązuje od 26 października 2004 roku.

Dotychczas można było przedstawiać ogólne zaświadczenia o dochodach. W nowej sytuacji okazały się one niewystarczające. Na wydziałach pojawiły się ogłoszenia o potrzebie uzupełnienia wniosków, studenci otrzymali na to dodatkowy czas. W grudniu wydziałowe komisje przyznały stypendia, w styczniu rozpatrzyły odwołania i rozpoczęły się wypłaty z wyrównaniami.

SAMORZĄDNOŚCI

trudna nauka

Kłopotliwe stypendia



Na Wydziale Nauk Społecznych

Na początku roku akademickiego na Wydziale Nauk Społecznych można było składać podania o stypendia socjalne oraz dopłatę do miejsca w akademiku według starych zasad, tzn. należało przedstawić zaświadczenie o dochodach rodziny za ostatnie trzy miesiące. Osiemnastego listopada 2004 w internecie ukazało się ogłoszenie Komisji Stypendialnej Wydziału Nauk Społecznych UG, informujące, iż „podstawą przyznania pomocy materialnej jest zaświadczenie z właściwego urzędu skarbowego”.

Do 16 grudnia 2004 można było uzupełniać podania o zaświadczenia zgodne z nowymi wymogami. Komisja poinformowała, że „maksymalny próg, do którego będą rozpatrywane wnioski o pomoc materialną, wynosi 504 zł netto na jedną osobę w gospodarstwie domowym”. Ogłoszenie było dostępne na stronie wydziału jeszcze 17 stycznia, ale z informacji komisji wywieszonej w dziekanacie WNS wynikało, że o stypendium mogą się ubiegać studenci o dochodzie na osobę do wysokości dopuszczalnej ustawowo, tj. do 569 zł netto.

Następnego dnia po upływie terminu uzupełniania wniosków komisja podała, komu przyznała stypendia socjalne i dopłaty oraz wysokość świadczeń. Niektórzy studenci próbowali wyjaśniać, dlaczego jedna z osób uzyskała znacznie wyższe kwoty. Bez skutku. Zdecydowali się złożyć odwołania.

– *Z dochodem na osobę nie przekraczającym 200 zł dostałem stypendium socjalne 180 zł, a dopłatę do zakwaterowania w wysokości 90 złotych. – Nie byłoby w tym nic dziwnego ani krzywdzącego, gdyby nie fakt, iż przewodniczący komisji socjalnej z dochodem 504 zł/osobę przyznał sobie stypendium w wysokości 280 zł, a dopłatę w wysokości 180 zł. Tak więc widać, że można przy dochodzie 2,5 raza większym mieć dwukrotnie większą pomoc stypendialną. Mam nadzieję, że sprawa się wyjaśni (...)* Wierzę też, że moja informacja znajdzie choć małe odbicie w kolejnym wydaniu *Gazety Uniwersyteckiej*. *Liczę na waszą pomoc* – napisał w liście do redakcji student Wydziału Nauk Społecznych.

Uprzywilejowany student, mając dochód nieco ponad 500 zł, otrzymał sty-

pendium socjalne o połowę wyższe niż nadawca listu oraz dwukrotnie wyższą dopłatę. Student, który zwrócił uwagę redakcji na rozstrzygnięcie komisji, nie był jedynym, który miał niższy dochód i otrzymał niższe środki. Wśród osób ubiegających się o stypendium socjalne byli studenci z dochodem poniżej 400 zł. Im nie przyznano żadnych świadczeń. Wśród osób z dochodem około 200 zł znalazły się takie, które otrzymały stypendium socjalne w wysokości 180 zł i dopłatę 90 zł lub tylko stypendium.

Odwołania studentów rozpatrywano na posiedzeniu 17 stycznia br. Obrady rozpoczęły się od powołania nowego przewodniczącego komisji. Został nim **Marcin Welenc**.

– *Za podstawowy próg komisja uznała dochód w wysokości 300 zł netto na osobę i wszystkim wnioskodawcom spełniającym ten wymóg komisja przyznała stypendia socjalne. Studenci, których dochód przekraczał 300 zł netto oraz spełniali dodatkowe wymogi, otrzymali pomoc socjalną w podwyższonej wysokości. Dotyczyło to sierot i półsierot, wychowanków domów dziecka, osób samotnie wychowujących dziecko, małżeństw studenckich i innych, które wymienia uchwała komisji z 17 grudnia* – mówi nowy przewodniczący.

Korzystne dla studentów rozpatrzenie odwołań nie wyczerpuje zmian, jakie wprowadzono w sposobie przyznawania pomocy materialnej na Wydziale Nauk Społecznych. Na posiedzenia będą zapraszane panie z dziekanatu, które zajmują się kwestiami socjalnymi na poszczególnych kierunkach. Po sesji, poczynając od 21 lutego, w każdy poniedziałek w godz. 10.00-12.00 w pokoju przedkianów będzie dyżurował członek komisji stypendialnej.

W internecie jak na widelcu

Dobry przykład, ale główna przyczyna nieprawidłowości nie została usunięta. Na WNS, podobnie jak na większości wydziałów UG, nadal nie podaje się do publicznej wiadomości list z przyznanymi kwotami. Tu chwalebnie wyróżnia się Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii oraz Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki. Takie listy są dostępne na ich stronach internetowych. Ochrona danych osobowych jest zachowana, ponieważ do kwot nie są przypisane nazwiska, lecz numery albumów. Taka jawność nie pozwala na nadużywanie zasady „widelce” i uznaniowości, obowiązujących przy przyznawaniu stypendiów przez komisje.

► ReD

Atuty...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 6

Mimo zaangażowania się wielu osób nie zakończono elektronizacji zarządzania uczelnią, choć powinniśmy ją sfinalizować jeszcze w tym roku. Zrealizowano pewne elementy, takie jak elektroniczny rejestr studentów, comiesięczne rozliczanie wpływów i wydatków poszczególnych wydziałów i działów administracji, ale nie ma całościowego systemu. Funkcjonuje już jednak najważniejszy element – system obiegu dokumentów, co z kolei pozwala wyspecyfikować charakterystykę programu, który w tym roku zakupimy. A więc z braku czasu – sukces połowiczny.

Natomiast największym chyba zawodem jest to, że jak dotychczas nie udało się przeprowadzić przez Sejm ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Budowa Bałtyckiego Campusu Uniwersytetu Gdańskiego.” Projekt utknął w komisjach w pierwszym czytaniu. Szkoda, że tak się stało, ale po larum, jakie podniesiono w całej Polsce, a szczególnie w Krakowie i Warszawie po tym, jak UAM błyskawicznie „przepchnął” swoją ustawę przez Sejm, można było spodziewać się najgorszego. Na szczęście przeciwnikom nie udało się doprowadzić do odrzucenia naszego projektu, pozostała możliwość zablokowania głosowania z powodu braku kworum. Wystarczyło, by salę obrad opuściło parę osób, i tak się też stało.

Jednak walka o pieniądze na sfinansowanie budowy campusu jeszcze się nie zakończyła. Będzie długa i trudna, lecz w końcu ją wygramy. Jestem tego pewien, bo dla nas, dla pracowników i studentów UG, i dla całej społeczności Pomorza ten campus jest sprawą najwyższej wagi – to zwiększenie naboru na studia i lepsze wykorzystanie potencjału badawczego naszych uczonych, a w rezultacie awans cywilizacyjny całego regionu.

Czas pańskiej kadencji przypadł na bardzo trudny okres – w 2004 roku przystąpiliśmy do Unii Europejskiej. Musiał wystarczyć rok, aby dostosować wszystkie sfery działalności uczelni do unijnych wymogów. Nie było to łatwe zadanie...

Rzeczywiście, nie było łatwo, musieliśmy szybko zakończyć i sformalizować wiele procedur, które wcześniej stosowaliśmy dobrowolnie, a teraz stały się obligatoryjne. Ten proces trwa zresztą nadal, bowiem do wymogów unijnych dostosowuje się cały kraj i prawo w nim obowiązujące. Pamiętajmy jednak, że przecież o wstąpieniu do Unii nie dowiedzieliśmy się nagle, bez uprzedzenia. Wiedzieliśmy o tym od paru lat, a fakt, że jako uniwersytet uczestniczyliśmy w programach eu-

ropejskich już wcześniej, wymuszał na nas stosowanie procedur wymaganych przez biurokrację brukselską. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że dla uczelni 1 maja 2004 roku nie stanowił jakiegś cezury, bo jako studenci i naukowcy byliśmy w Unii już od wielu lat, a 1 maja po prostu dołączyła do nas reszta kraju.

Mijająca kadencja była również, a może przede wszystkim, bardzo trudna z powodu burz medialnych wokół uniwersytetu. Trudno teraz dociec, o co tak naprawdę chodziło i kto ma rację. Czy podjąłby się Pan karkołomnego zadania wyjaśnienia tej sytuacji?

Jeśli faktycznie w całej sprawie chodziło o przyjęcia na studia na Wydziale Prawa i Administracji, nie wiem dlaczego ta sprawa wybuchła we wrześniu zeszłego roku, a nie rok czy dwa wcześniej. W zeszłym roku procedury odwoławcze nie zostały zmienione ani o jotę w stosunku do lat poprzednich, a ministerstwo nigdy (nawet w raporcie po kontroli, o którą poprosiłem) nie sugerowało, że w naszym postępowaniu są jakiegokolwiek nieprawidłowości, nie mówiąc już o łamaniu prawa. W świetle raportu MENIS i wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego raczej absurdalnie wygląda podważanie decyzji Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej, pisanie o nieistniejących „miejscach rektorskich”, oskarżenia o łamanie ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o prawie do informacji, a nawet konstytucji.

Ton i treść publikacji „Gazety Wyborczej” sugerowały, że jest to jakieś polowanie na czarownicę, i to przede wszystkim spoza uniwersytetu, a ponieważ odmówiłem udziału w tym procederze, zostałem „główną czarownicą”. Uniwersytet poniósł szkody moralne, bo „Gazeta” za nic miała dziennikarski obiektywizm i prawo do sprostowania czy przedstawiania naszego stanowiska. Nie mogliśmy się bronić tam, gdzie nas atakowano insynuacjami i pomówieniami. Dysponujemy tylko naszymi stronami internetowymi, których poczytność jest, delikatnie mówiąc, o wiele skromniejsza niż wydania krajowego „Gazety”.

Najłagodniejsza jest hipoteza, że była to akcja związana ze zgłoszonym do Sejmu wnioskiem o przyjęcie programu budowy Campusu Bałtyckiego. Miałaby mieć na celu takie przedstawienie uniwersytetu i jego władz, by posłowie i wszyscy mający tu coś do powiedzenia zaczęli mieć wątpliwości, czy uniwersytet na taką przychyłność „zastuguje”. Staram się wciąż wierzyć, że ta hipoteza była błędna.

Nie chcę dłużej roztrząsać tej sprawy, bo w przeszłości, starając się zrozumieć o co tu chodzi, odkrywałem (prawdopo-

dobne) drugie i trzecie, i dalsze dno, co mogło prowadzić tylko do paranoi.

Kto w tym wszystkim, jeżeli możemy mówić o racji, ją miał?

Miałem nadzieję, że tę kwestię ostatecznie rozstrzygnie sąd, ale wydany wyrok niczego nie rozstrzyga. W związku z tym, że nie ma jeszcze uzasadnienia wyroku, nie wiem dlaczego WSA cofnął nas swoim postanowieniem do punktu wyjścia. Dopiero wtedy będę mógł postanowić, co dalej.

* Obecnie mamy drakoński regulamin rozpatrywania odwołań, który (mam nadzieję) ochroni Uczelnianą Komisję Rekrutacyjną przed jakimikolwiek zarzutami o stronniczość.

Oczywiste jest, że cała odpowiedzialność za to, co dzieje się na uczelni, spada na rektora, bo to w końcu on reprezentuje ją na zewnątrz. Ale czy media, uprawiając czysto personalne wycieczki, nie nadużyły pańskiego dobrego imienia?

Tak, nadużyły, i to wielokrotnie. I nie tylko mojego. Kiedy jednak od jednego z autorów usłyszałem, że tak prywatnie to on mnie bardzo szanuje, a nawet podziwia za nieugiętość, to opadły mi ręce.

Krążyła nawet anegdota, że zadbało, aby miał Pan najdłuższą w dziejach Uniwersytetu Gdańskiego kampanię wyborczą na drugą kadencję...

Tak, też słyszałem, że ta kampania prasowa była częścią kampanii wyborczej na rektora, ale jest to chyba najbardziej wredna ze wszystkich hipotez, ponieważ sugeruje, że jakiś ewentualny kandydat na rektora był w stanie poświęcić dobre imię uczelni i moje, aby zaspokoić swoje ambicje. To, cytując mojego ulubionego autora z „Wyborczej,” jakieś „dyrdymały”, i takiej myśli po prostu do siebie nie dopuszczam.

W wywiadzie udzielonym „Gazecie Uniwersyteckiej” na początku kadencji, podkreślając długofalowy charakter zadań postawionych przed sobą powiedział Pan: „tylko wówczas gdy zostaną wykonane w dwóch trzecich, na poziomie zaliczonego kolokwium, kadencję też uznaję za zaliczoną”. Ile czasu zabrakło, aby pańską wizję rozwoju naszej uczelni zrealizować w trzech trzecich?

Kilku kadencji, jeśli mówimy o programie budowy campusu, albo kilku miesięcy, najwyżej roku, jeśli mówimy o konkretnych przedsięwzięciach zaplanowanych i zaakceptowanych przez Senat lub rady poszczególnych wydziałów na tę kadencję. W wielu sprawach zbliżyliśmy się do finiszu. A ta kadencja trwa jeszcze do końca sierpnia...

Dziękuję za rozmowę. ■

”

Minęły już dwa lata
od momentu powołania
w Instytucie Oceanografii UG
Bałtyckiego Centrum Badań,
Edukacji i Rozwoju - BALTDER
Centre of Excellence for Baltic
Development, Education
and Research

BALTDER

otwiera drzwi

Centrum Doskonałości

Z końcem bieżącego roku centrum zakończy działalność, najwyższy więc czas zapytać, jak sobie radzi to, bądź co bądź pionierskie na naszym rynku przedsięwzięcie. – Instytut Oceanografii wziął udział w jednym z konkursów w 5. Programie Ramowym Unii Europejskiej, w czasie gdy Polska nie należała jeszcze do UE. Sukces naszego projektu zawdzięczamy przede wszystkim wysokiemu poziomowi naukowemu pracowników Instytutu Oceanografii, a także szeroko rozwiniętej współpracy naukowej i dydaktycznej z najlepszymi ośrodkami zajmującymi się badaniami morza. Grant unijny stanowił swego rodzaju inwestycję; umożliwiono nam stanie się rozpoznawalnym w Polsce i Europie ośrodkiem naukowo-dydaktycznym, reprezentującym wysoki poziom, skierowanym na badania Bałtyku i rozwój regionu – mówi prof. **Anna Szaniawska**, koordynator Centrum Doskonałości BALTDER.

W trzy lata do Europy

Jakiego więc rodzaju działania należy podjąć, aby umożliwić określonej jednostce osiągnięcie standardów europejskich? Należy organizować sympozja (w rezultacie każdego z nich powstaje opracowanie książkowe), seminaria, warsztaty oraz szkoły letnie i zapraszać na nie najlepszych specjalistów europejskich. Dzięki w ten sposób nawiązywanym kontaktom powstaje współpraca naukowa, poprzez którą również studenci i doktoranci uzyskują możliwość wymiany doświadczeń i doksztalcania za granicą.

Nie ma możliwości wymienienia wszystkich rodzajów aktywności BALTDER; co najmniej raz w miesiącu do instytutu przyjeżdża z wykładem jeden z najlepszych specjalistów, a raz w roku BALTDER jest odwiedzany przez składającą się z dziesięciu wybitnych naukowców grupę doradczą – tzw. Advisory Board. Dzięki intensywnej działalności instytut staje się prawdziwym centrum, m.in. ośrodkiem badań nad gatunkami inwazyjnymi, glonami toksycznymi,



BALTDER na II Bałtyckim Festiwalu Nauki

obiegami biogenów, kolekcją glonów bałtyckich, ekologią estuariów, zagrożonymi gatunkami ssaków Bałtyku czy też modelowaniem falowania i prądów morskich.

W ramach BALTDER została utworzona Sieć Morskich Placówek Badawczych (Marine Research Network) skupiająca instytuty w obrębie Morza Bałtyckiego, które nawiązały współpracę naukową i dydaktyczną. Obecnie centrum jest jednostką świetnie rozpoznawalną w Europie. – Po pierwszym roku działalności uzyskaliśmy bardzo dobrą ocenę Komisji Europejskiej, nie pojawił się ani jeden zarzut, otrzymaliśmy wręcz laurkę. BALTDER jest ważnym ośrodkiem, akronimem, który otwiera wszystkie drzwi – komentuje prof. Anna Szaniawska.

Harmonogram i wytyczne

Swoją sukces centrum zawdzięcza wszystkim uczestnikom projektu, a wysoką ocenę Komisji Europejskiej – konsekwentnemu trzymaniu się harmonogramu prac i bardzo sprawnej administracji.

Pani profesor przyznaje, że dobre funkcjonowanie centrum to także zasługa se-

retarzy naukowych, z którymi pracuje – w pierwszym roku projektu była to Barbara Dmochowska. Obecnie obowiązki sekretarza naukowego pełni Hanna Łądkowska: – Studiowałam oceanografię fizyczną. Dzięki pracy w centrum mogę spotykać ludzi, których prace poznałam w czasie studiów, często prawdziwe autorytety w swoich specjalnościach – dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

Z końcem 2005 roku BALTDER zakończy działalność. Pozostanie jednak nazwa, współpraca będzie kontynuowana i poszerzana, powstaje wiele nowych projektów. Pracownicy instytutu zapraszani są do udziału w europejskich ciałach doradczych, zostają koordynatorami projektów; studenci uczestniczą w szkołach letnich i innych projektach. Co się zatem zmieni? Nie będzie już finansowania ze strony UE, a co za tym idzie – mniej będzie możliwości zaproszenia wybitnych gości z wykładami. Instytut Oceanografii pozostanie jednak rozpoznawalnym w Europie centrum, a jego pracownicy będą nadal postrzegani jako poważni partnerzy do współpracy.

► Iwona Brzezińska

Fot. Tomasz Zarzycki

„*Studenci coraz częściej skarżą się, że uczelniany vortal nie rozwija się tak szybko, jak powinien. Ich zdaniem, w Internecie należy umieścić plany zajęć, terminy konsultacji i wykazy przedmiotów*”

STRONY

dla studentów i naukowców Wydziałowe WWW

Na stronach uniwersytetu można znaleźć wiele wiadomości o rekrutacji, przebiegu studiów, kontaktach zagranicznych uczelni i międzynarodowych projektach, w których uczestniczy. Oprócz tego zostały umieszczone regulaminy poszczególnych kierunków, komunikaty dotyczące wolnych miejsc w domach studenckich i warunków przyznawania pomocy socjalnej. Aktualności, sprawozdania i akty prawne zawieszane na głównej witrynie zwykle nie dotyczą spraw studenckich. Dlatego uniwersytecki adres może się wydawać na pierwszy rzut oka przeznaczony dla mniejszego grona odbiorców niż brać studencka. Dla nich najistotniejsze informacje znajdują się na stronach wydziałów i innych jednostek dydaktyczno-naukowych.

Sztuka informacji

Troskę o dobre poinformowanie studentów w sprawach toku studiów, jak i możliwości pozyskania stypendium naukowego w licznych ośrodkach w kraju i za granicą, czy też socjalnego na macierzystej uczelni, przejawiają twórcy stron **Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii**. Komunikaty dotyczące trybu przyznawania stypendiów czy terminów składania indeksów w dziekanacie są tak wyodrębnione, że student nie może ich przeoczyć i nie musi prowadzić skomplikowanych poszukiwań w gąszczu odnośników i zakładek, aby je odnaleźć. Wszystko na stronie, co najważniejsze, podane jest jak na dłoni, a zawartość aktualizowana na bieżąco.

Studenci tego wydziału nie mogą narzekać na brak ogłoszeń o naukowych konferencjach i seminariach, organizowanych przez inne ośrodki badawcze w kraju. Osoby, które chcą przyjrzeć się wydziałowi, a nie są z nim związane, znajdują w Internecie komplet informacji o poszczególnych specjalnościach – wraz z opisami mikrobiologicznej i pedagogicznej. Ważnym działem opisywanej tutaj strony są „Wspomnienia o tych, którzy odeszli” – kartoteka biogramów nie-



żyjących już badaczy, mających wpływ na rozwój placówki, i ich dokonania.

W poszukiwaniu kariery

Wydziałowa witryna BGiO pozwala młodzieży studiującej na kierunkach biologia, geografia lub oceanografia zdobyć informacje o możliwościach kształcenia się w ramach centrów doskonałości Baltder, Biomobil i Recourse. Bogato rozbudowana „linkownia”, gdzie zakotwiczone adresy m.in. Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Komitetu Badań Naukowych oraz European Molecular Biology Organization, nieprzypadkowo została tak zaprojektowana. Wymienione tu instytucje najczęściej udzielają wsparcia młodym naukowcom – również finansowego na badania prowadzone przez pracowników,

doktorantów i koła naukowe. To jedna z najlepszych witryn uczelni.

Strony Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i AMG wyglądają mniej ciekawie, a ich zawartość udaje się przejrzeć w ciągu kilku minut. Spektakularne badania prowadzone w wielu zespołach nie są z równie wielkim rozmachem opisane. Wyróżniający się studenci nie są tu promowani w takim stopniu jak na stronach wydziału BGiO. Szkoda, bo Internet jest ważnym źródłem, które pozwala weryfikować osiągnięcia i publikacje młodych naukowców.

W poszukiwaniu kariery najlepiej wybrać się wprost do **Biura Karier UG**. Można też odwiedzić jego strony internetowe, gdzie umieszczono poradnik, jak poprawnie skonstruować curriculum vitae i napisać dobry list motywacyjny. Po wy-

korzystaniu garści przydatnych wiadomości studenci oraz absolwenci wprowadzić mogą swój życiorys do bazy danych (dostęp do niej jest anonimowy i w pełni kontrolowany przez sprawdzone procedury) – liczą się tylko osiągnięcia i dokonania. Z zasobów strony korzystają pracodawcy, którzy poszukują wykwalifikowanych pracowników. Warto rozpocząć karierę zawodową z rekomendacjami Biura Karier. Potencjalni pracodawcy często umieszczają na stronach biura ogłoszenia o naborze na stanowiska wymagające specjalistycznego wykształcenia lub o stażach czy programach praktyk.

Biuro zamieszcza na stronach informacje o przygotowywanych warsztatach podnoszących umiejętności efektywnego wykorzystania własnego potencjału na rynku pracy, a także o spotkaniach z przedstawicielami firm, korporacji i instytucji zajmujących się karierami. Tam też trafiają wiadomości o zupełnie nowych zawodach. Bogate informatorium – linki do podobnych biur w całym kraju, baza adresowa miejsc, w których można odbyć praktyki lub staż – jest mocną stroną tego adresu internetowego.

Wzór do naśladowania

Jedną z najlepiej przygotowanych stron oferuje swoim studentom i słuchaczom **Wydział Ekonomiczny**. W jej zasobach znaleźć można plany zajęć oraz wszystkie niezbędne informacje dotyczące toku studiów. Ekonomisci potrafią liczyć nie tylko finanse, lecz i czas. A czas to pieniądz, dlatego za pośrednictwem sieci prowadzone są zapisy na wykłady. Nie wychodząc z domu, można drogą elektroniczną zarządzać trybem swojej pracy na uczelni. Studenci specjalności ekonomicznych dzięki zestawieniu punktów ECTS na wydziałowej stronie WWW mogą się przekonać, jaką wartość ma tryb nauczania na ich kierunku. ECTS to liczba przyporządkowana poszczególnym przedmiotom na podstawie wkładu pracy, niezbędnego do zapoznania się z materiałem. Dzięki temu zestawieniu przyszli absolwenci mogą poznać swoją wartość na unijnym rynku pracy. Pomysł zamieszczenia danych ECTS jest rzadkim przykładem odzewu na propozycje Komisji Europejskiej, aby prowadzić obiektywny system oceny predyspozycji zawodowych przyszłych specjalistów.

Link na prawo

Webmasterzy **Wydziału Prawa i Administracji** trzymają rękę na pulsie i sie-

ciowy wizerunek jednostki kreują z prawdziwą pasją – nic im nie umknie, wszystko na pewno zostanie odnotowane w kronice. Strona aktualizowana jest przynajmniej raz dziennie – szybkością reagowania na bieżące wydarzenia prześciga niejeden profesjonalny serwis dziennikarski. To prawdziwa kopalnia wiedzy na temat szerokiej działalności naukowej i wydawniczej pracowników – znajdują się na łamach witryny omówienia monumentalnych serii wydawniczych „Aquis communautaire”, „Gdańskie Studia Prawnicze” oraz odnośniki do stron studentów, którzy już zajmują się działalnością prawniczą. To przede wszystkim kronika bogatego życia studenckiego, jakie toczy się w murach wydziału.

Przyszłym obrońcom praworządności z pewnością pomocne w czasie studiów okażą się linki do najważniejszych serwisów prawniczych, baz danych, czytelni on-line materiałów dydaktycznych, konsultantów i baz aktów prawnych. Nie sposób zabiłdzić w tej witrynie, bowiem wszystkie materiały zostały dokładnie uporządkowane i wygodnie podzielone według ich hierarchii. Znajdziemy wśród nich komunikaty o ogólnopolskich konkursach, rozpisanych dla studentów prawa i administracji, o zmianach w przepisach lub oferty współpracy międzyuczelnianej. Atuty internetowego adresu wydziału stanowią wersje językowe angielska i niemiecka, a także przejrzystość i atrakcyjna szata graficzna. Tutaj nie zdarza się, że odnośniki zawierają puste pole czy komunikat „strona w budowie”, który zawsze wywołuje rozczarowanie internauty.

Najciemniej pod latarnią

Rozczarowani na pewno będą ci, którzy surfując po uniwersyteckich stronach, uruchomią adres **Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki**. Jedną z głównych treści tej strony są e-maile, tudzież telefony do dziekanów i prodziekanów. Gdzie zatem podziali się młodzi informatycy, którzy mogliby zadbać o taką stronę? Na razie ciekawość do zagłędania na wydziałową witrynę chyba niewielu prowadzi pod wspomniany adres. Dowiedzieć się tam można tylko rzeczy najogólniejszych, które zostały umieszczone w postaci tabelki z kalendarium bieżącego roku akademickiego.

Strony **Wydziału Chemii, Wydziału Nauk Społecznych i Wydziału Zarządza-**

Wydziały i jednostki UG w Internecie

- Biblioteka Główna
www.bg.univ.gda.pl
- Biuro Karier
<http://biurokarier.univ.gda.pl>
- Wydział Biologii, Geografii i Oceanografii
www.bgo.ug.gda.pl
- Wydział Chemii
www.chem.univ.gda.pl
- Wydział Ekonomiczny
<http://ekonom.ug.gda.pl>
- Wydział Filologiczno-Historyczny
www.fh.ug.gda.pl
- Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki
www.matfiz.ug.gda.pl
- Wydział Nauk Społecznych
<http://dziekanat.wns.ug.gda.pl>
- Wydział Prawa i Administracji
www.prawo.univ.gda.pl/wydzial
- Wydział Zarządzania
<http://wzr.pl>
- Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i AMG
www.biotech.ug.gda.pl
- Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych
www.kknjo.univ.gda.pl/wydzial
- Centrum Herdera UG
<http://herder.univ.gda.pl>
- Ośrodek Aliance Francaise UG
www.af.gda.pl
- British Centre Studium UG
Strona w budowie.

Strony...

► DOKOŃCZENIE ZE STR. 15

nia nie pełnią żadnej dodatkowej funkcji, oprócz informacyjnej, która ogranicza się do oferty dla kandydatów na studia oraz spraw studenckich. Do jednostek, które poprzez sieciowe media jedynie zachęcają do studiowania, należy także **Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych. Wydział Filologiczno-Historyczny** wręcz atakuje komunikatami o nowych kierunkach, które od przyszłego roku powołuje do życia Instytut Filologii Polskiej oraz Instytut Filologii Słowiańskiej.

Na kierunkach filologicznych czyta się podobno najwięcej. **Biblioteka Główna UG** nie zdradziła jeszcze medium Gutenberga, ale katalogi kartkowe – nigdy nie wzbudzające sympatii użytkowników – systematycznie zastępuje wpisami w zbiorczym katalogu on-line. Wszystkie zasoby (książki, czasopisma, płyty CD-ROM, starodruki, rękopisy, cymelia i grafiki) zostały opisane w wirtualnej przestrzeni bibliotecznego serwera. Tam najczęściej zaglądają posiadacze bibliotecznych kart.

Komunikaty o książkowych nowościach oraz dotyczące korzystania z elektronicznych czasopism są z bibliotekarską skrupulatnością umieszczane na stronach. Oprócz nich można tam znaleźć godziny urzędowania poszczególnych filii wraz z ich adresami i numerami telefonów. Ciekawskim możemy zdradzić, że w ciągu ostatniego roku w bibliotece wykonano przeszło pół miliona zleceń w wypożyczalniach i czytelnich. Ta imponująca liczba zaskakuje, ponieważ biblioteczne konta ma prawie trzydzieści tysięcy użytkowników.

Okazuje się, że Internet może się stać ogniskiem życia uczelni. To tu wszystkiego można się dowiedzieć, zapoznać z ofertą edukacyjną, stypendialną, a nawet kulturalną (**Akademickie Centrum Kultury**) i sportową (**Akademicki Związek Sportowy**), jaka jest dostępna pod auspicjami UG. Warto o tym pamiętać i wzmacniać obecność uczelni w Internecie, tym bardziej, że obchodzimy w 2005 roku jej 35-lecie. Z tej okazji pojawiły się w większości witryn jubileuszowe znaczki, które odsyłają do stron poświęconych powołaniu uniwersytetu.

► Igor Górecki

SWOBODA

i unijny dyplom

**Z Nedimem Useinovem
studentem IV roku politologii
na Uniwersytecie Gdańskim
rozmawia Monika Domachowska**

*Polskę wyobrażałem
sobie po prostu
jako kraj zachodni.*

*Myślałem, że wszystko wygląda
tutaj jak na obrazku*

Razem z grupą studentów ze Wschodu, jako ich tłumacz, odwiedziłeś redakcję „Gazety Uniwersyteckiej”. Czy możesz opowiedzieć o założeniach programu, w ramach którego młodzież przyjechała na dwa tygodnie do Polski?

Program „Study tours to Poland” jest realizowany przez polsko-amerykańską Fundację Wolności oraz fundację „Edukacja dla demokracji”. W jego ramach aranżowane są wizyty studentów z Ukrainy, Białorusi oraz obwodu kaliningradzkiego w Polsce. Program ma przede wszystkim służyć zaznajomieniu się studentów z demokratycznym systemem funkcjonowania państwa, polskim systemem społecznym, ze środowiskami akademickimi, z funkcjonowaniem różnego rodzaju organizacji samorządowych. Celem tych wizyt jest także nawiązanie kontaktów, m.in. ze studentami i działaczami samorządowymi. Studenci oceniają zdobyte tutaj kontakty jako bardzo przydatne.

Partnerem programu jest Dom Pojednania i Spotkań im. św. Maksymiliana Kolbego, którego dyrektorem jest o. Roman Ziola. Jest to organizacja powołana w 1992 roku przez franciszkanów, która zajmuje się m.in. międzynarodową wymianą młodzieży. 50 proc. wszystkich projektów przypada na współpracę z Niemcami, reszta – z krajami wschodnimi (głównie z Ukrainą, Litwą i Białorusią). Każdego roku są zapraszani studenci wolontariusze – z Niemiec lub ze Wschodu. W bieżącym roku ja jestem wolontariuszem. W zeszłym był to kolega z Niemiec.

Dlaczego zdecydowałeś się na podjęcie studiów w Polsce?

Wyjazd do Polski był moją inicjatywą, a umożliwiły mi to dwie fundacje – polska i ukraińska – które wspólnie prowadziły projekt mający na celu wspieranie młodzieży krymsko-tatarskiej. Pierwsze dwa lata studiów odbyłem w Lublinie, na trzecim roku przenieśliem się do Gdańska.

Przed wszystkim chciałem studiować za granicą. W mojej miejscowości tego rodzaju wyjazdy są bardzo rzadkie (jestem z małego miasteczka na północy Krymu). Wszystkie pociągi wjeżdżające na Krym z turystami przejeżdżają tamtędy. Wielu młodych ludzi po maturze wyjeżdża na studia do Turcji. Obecnie to jest u nas bardzo popularne. Jestem Tatarzem Krymskim, obywatelem Ukrainy, a Tatarzy Krymscy są kulturowo bliscy Turkom, nasz język jest zbliżony do tureckiego. Na Krymie zamieszkuje ponad 60 proc. społeczeństwa rosyjskojęzycznego. Rosyjski jest powszechnie używany, ukraiński jest językiem urzędowym, a krymsko-tatarski to moja ojczysta mowa, którą posługuję się w domu. Dzięki temu znam języki z dwóch kultur – tureckiej i słowiańskiej, co bardzo mi pomaga. Nie chciałem studiować w Turcji, ponieważ ich dyplomy nie są uznawane na Ukrainie.

Jak wyglądały twoje początki na polskiej uczelni?

Nie znałem języka polskiego. Potrafiłem tylko powiedzieć, jak mam na imię, skąd pochodzę. Mimo że ukraiński jest nieco podobny do polskiego, na początku było mi bardzo ciężko. Podczas pierwszych wykładów prawie nic nie rozumiałem. Początkowo przy tłumaczeniu tekstów miałem poważne problemy, nieraz przetłumaczenie jednej kartki formatu A4 zajmowało mi co najmniej pół godziny. Podczas pierwszej sesji egzaminacyjnej profesorowie mieli trochę litości dla mnie. To co umiałem powiedzieć po polsku, oczywiście powiedziałem. Niektórzy egzaminatorzy próbowali mówić do mnie po rosyjsku, a niektórzy prosili, żebym mówił do nich po rosyjsku, a oni będą mówić po polsku. I można powiedzieć, że ta życzliwość



Fot. Michał Sempolowicz

uratowała mnie. Musiałem szybko nauczyć się polskiego; początkowo wszystkie teksty wkuwałem na pamięć.

W Lublinie jest bardzo dużo studentów ze Wschodu - mieszkalem w mieszkaniu akademickim. Moim zdaniem władze uniwersyteckie prowadziły tam taką politykę, że studentów ze Wschodu kwaterowały razem, przez co na początku cały czas przebywałem wśród studentów rosyjskojęzycznych. Praktycznie nie miałem styczności z Polakami i w związku z tym w ogóle nie mówiłem po polsku. Na początku też pewną rolę odgrywał rodzaj kompleksu - uważałem, że skoro nie znam polskiego, to nie mam o czym rozmawiać z Polakami. Siedziałem na zajęciach i słuchałem, a zaraz po nich udawałem się do domu, gdzie rozmawiałem tylko po rosyjsku.

Czy możesz opowiedzieć o różnicach, jakie zauważyłeś, między studium w Ukrainie i w Polsce?

Nie studiowałem nigdy na Ukrainie, więc nie mogę dokonać porównań opierając się na własnych doświadczeniach, znam ten temat jedynie z opowiadań kolegów. Student w Polsce ma więcej swobody; więcej możliwości uczestnictwa w różnych organizacjach, kołach naukowych. Może brać udział w wyjazdach zagranicznych, nie ma z tym żadnego problemu. Z tego co wiem, koła naukowe na Ukrainie nie są tak kontrolowane jak na Białorusi, ale

i tak często pojawiają się problemy. Na przykład podczas wyborów studenci mieli bardzo poważne trudności ze swobodą wypowiedzenia się i działalności. Gdy okazywało się, że student chce oddać głos na Wiktora Juszczenkę, to od razu napotykał na różnego rodzaju przeszkody. To jest bardzo poważna sprawa. Za uczestnictwo w demonstracjach organizowanych przez opozycję można zostać nawet usuniętym z uczelni.

Więcej miałbym do powiedzenia na temat Białorusi, ponieważ tam wszystko jest bardziej określone. Tam jest jeszcze gorzej. Organizacje studenckie, które chcą funkcjonować niezależnie i swobodnie, mogą zostać bardzo szybko zamknięte, a studenci wyrzuceni z uczelni. Jeżeli student należy do opozycji, to natychmiast ma z tego powodu poważne kłopoty.

Wielu studentów z Białorusi uczestniczących w „Study tours to Poland” miało problemy z wyjazdem, ponieważ władze m.in. obawiały się, że nauczą się tutaj „niepotrzebnych rzeczy”. Większość z nich twierdzi, że zapewne i tak nie unikną problemów po powrocie.

Dostrzegasz jakieś minusy studiowania w Polsce?

Studentom żyje się tutaj łatwiej; mają więcej swobody, wyższe stypendia, jest wyższy standard akademików, a polski dyplom jest zarazem dyplomem unijnym - to już jest coś. Minusem są jednak wyższe ceny domów studenckich

dla obcokrajowców. Ostatnio to się mniej więcej wyrównało, ale polscy studenci mają różnego rodzaju ulgi, pomoc socjalną itd. Z jednej strony rozumiem to - skoro już zdecydowałem się na studia w Polsce, to powinienem mieć na nie pieniądze... Inną sprawą jest kwestia ubezpieczenia zdrowotnego. Zdarzyło się już raz tak, że wymagałem nagłej pomocy lekarskiej i niestety, w przychodni odmówiono mi jej, ponieważ nie mam ubezpieczenia ani książeczki zdrowia. Musiałem radzić sobie sam.

Jakie miałeś wyobrażenie o Polsce przed przyjazdem tutaj?

Przede wszystkim niewiele wiedziałem o waszym kraju. Tylko tyle że kandyduje do Unii Europejskiej i jest w dużej mierze tolerancyjny. Czytałem na ten temat w prasie. Myślałem, że moje ówczesne informacje potwierdziły się. Ludzie tutaj są bardzo tolerancyjni. Nie miałem żadnych nieprzyjemnych doświadczeń związanych z moją przynależnością narodową. Mam za to bardzo fajnych przyjaciół na uczelni i poza nią.

Polskę wyobrażałem sobie po prostu jako kraj zachodni. Myślałem, że wszystko wygląda tutaj jak na obrazku. Nie wiedziałem wtedy za wiele o innych krajach, nigdzie nie wyjeżdżałem, internet nie był u nas jeszcze popularny. Na początku trochę się zawiodłem, ale po jakimś czasie zauważyłem wszystkie różnice między Polską a krajami wschodnimi - na korzyść Polski oczywiście. Polska demokracja, jaka by nie była, jest na wyższym poziomie niż u nas. Mamy bardzo wiele do nadrobienia i Polska może nam służyć za przykład. Nawet nie inne kraje zachodnie, ale Polska, ponieważ jest nam bliższa kulturowo i cywilizacyjnie.

Kolejną sprawą, zauważalną na co dzień, jest panująca uprzejmość - sprzedawcy i inne osoby np. zapytane o godzinę są bardzo miłe. To nie to samo co na Ukrainie, tam nie zawsze tak jest. Na Ukrainie panuje w dużej mierze postsowiecka mentalność. Jeżeli ktoś siedzi i sprzedaje bilety, to wie, że do końca życia będzie te bilety sprzedawał i nie musi być miły czy też starać się o klientów. Ale to się jednak powoli zmienia.

Jak myślisz, co przede wszystkim zyskałeś decydując się na studia w Polsce?

Najważniejsze dla mnie jest to, że po ukończeniu studiów otrzymam dyplom unijny. System demokracji jest tutaj bardziej rozwinięty, dzięki temu też zmieniłem podejście do wielu spraw, zmieniłem swój światopogląd. Będę mógł to wszystko przenieść na Ukrainę, zastosować swoją wiedzę i umiejętności działając w kraju. ■

– Teatr Muzyczny
powinien być na bieżąco,
śledzić i reagować na to,
czego młodzi ludzie słuchają.

Żeby ich zrozumieć,
trzeba słuchać ich muzyki

– mówi Jarosław Stańka

HIP-HOP

to nie tylko taniec

Premiera w Muzycznym

Wolność, Polska, duma, impreza, styl – to tematy, które porusza spektakl „12 ławek”, realizowany przez **Jarosława Stańkę** w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Autor pomysłu zaprosił do wzięcia udziału w projekcie tancerzy hip-hopu, capoiery, street jazzu i funky z całej Polski. Wyłoniono grupę trzydziestu młodych ludzi, którzy w dwunastu rozdziałach opowiedzą o najważniejszych dla nich sprawach. Środkami przekazu będą taniec, muzyka i śpiew.

– *Nastawiałem się, że zrobię tylko to, na co ci młodzi ludzie wyrażą zgodę. Nie mogłem przywiązywać się do swoich planów. Każde spotkanie wprowadzało zmianę do pierwotnego scenariusza. W końcu pozostał tylko pomysł – kolaż scen. Hasło „12 ławek” dało początek produkcji. Dyskutowaliśmy nad nim. Powiedzieli: – Podoba się nam tytuł, ale pokażemy, że nie siedzimy na ławkach, tylko tworzymy kolorowy świat, pokażemy, że nie jesteśmy blokiersami* – mówi reżyser spektaklu.

Jego współpraca z tancerzami jest widoczna podczas prób. Tańczy z nimi, nie krytykuje, tylko mówi: „To jest do rzeźby trochę”, nie każe, tylko proponuje: „Czy da się to zrobić na deskach?” (chodziło o banię, czyli obroty na głowie), chwali: „Bomba, to co on wyprawia, to jest max”.

– *Są w różnym wieku, mają różne doświadczenia, pochodzą z różnych miast. To indywidualiści. Przez pierwsze dwa tygodnie obserwowałem, czego chcą, jakie muszą być warunki, aby powstał zespół, który chce osiągnąć wspólny cel. Ciągłe dowiaduję się czegoś o nich, czegoś o sobie.*

Hip-hop dla młodych ludzi nie jest po prostu tańcem.

– *To nasze życie. Chcemy wyrażać emocje poprzez ruch, pokazywać, co nam w duszy gra. Przyzwyczailiśmy się,*



fot. Łukasz Brodowicz

Hip-hop to nasze życie. Chcemy wyrażać emocje poprzez ruch, pokazywać, co nam w duszy gra – mówią bohaterzy „12 ławek”

że budzimy kontrowersje. Ludzie mają nas za cyrkowców, nasz taniec podoba im się, ale go nie rozumieją. Chcemy to zmienić. Hip-hop ma wartości, które są wielkie. Ludzie myślą, że ich problemy są największe, co powoduje zamykanie się na drugiego człowieka. Prawda, szczerłość, honor – to archaizm. Nie ma prawdy, za którą można by być uznanym. Człowiek jedno mówi, drugie myśli, trzecie robi, czwarte czuje, a żeby się spełniał i był szczęśliwy, to wszystko musi współgrać. Gdy tańczymy, tak jest – mówi **Arkadiusz Franczak**, znany jako „Mały” z KGB, osiemnastoletni instruktor tańca z Mysłowic.

Asystentem reżysera i choreografa jest **Maciej Florek**, tancerz, założyciel Teatru Tańca DM Floo. – *Hip-hop to ogromna kultura, generowana przez wielu młodych ludzi. Oni się w tym wyrażają, nienawidzą przylepek, mają swoją dumę, zasady, ogromny temperament. Na castingi zgłosiło się mnóstwo osób. Ci, którzy wezmą udział w spekta-*

klu, to słoneczni ludzie z tysiącem rozwiązań na każdą chwilę. Spektakl jest maksymalną ilością hip-hopu w różnych sytuacjach. Staramy się pokazać wszystko po kolei, od capoiery po współczesność. Nie było jeszcze takiej mieszanki – mówi **Maciej Florek**.

Spektakl „12 ławek” to autorski projekt i powrót do korzeni **Jarosława Stańki**. Swoją przygodę z tańcem rozpoczął od breakdance'a. Jako dwudziestolatek w połowie lat osiemdziesiątych zwyciężył w mistrzostwach Polski w tej dyscyplinie. Od 1992 współtworzył najważniejsze spektakle Teatru Muzycznego. Pracował m.in. nad „Hair”, „Jesus Christ Superstar”, „Chicago”. Stworzył choreografię do filmu Piotra Szulkina „Ubu król” oraz pierwsze polskie show taneczne „Opentaniec”.

– *Teatr Muzyczny powinien być na bieżąco, śledzić i reagować na to, czego młodzi ludzie słuchają. Żeby ich zrozumieć, trzeba słuchać ich muzyki. Czasami*

DOKOŃCZENIE NA STR. 24

” *Osią Trójmiasta jest Szybka Kolej Miejska. Odległe składowiska aglomeracji łączy „eskaemka”, stanowiąca element zurbanizowanego krajobrazu. Mieszkańcy najczęściej korzystają z tego środka transportu. Szybki Teatr Miejski (STM) to nazwa projektu Teatru Wybrzeże, nawiązującego do komunikacyjnych rozwiązań. Projekt nie mógł być inaczej nazwany, bo nadrzędną dla niego kategorią jest bliskość życia*

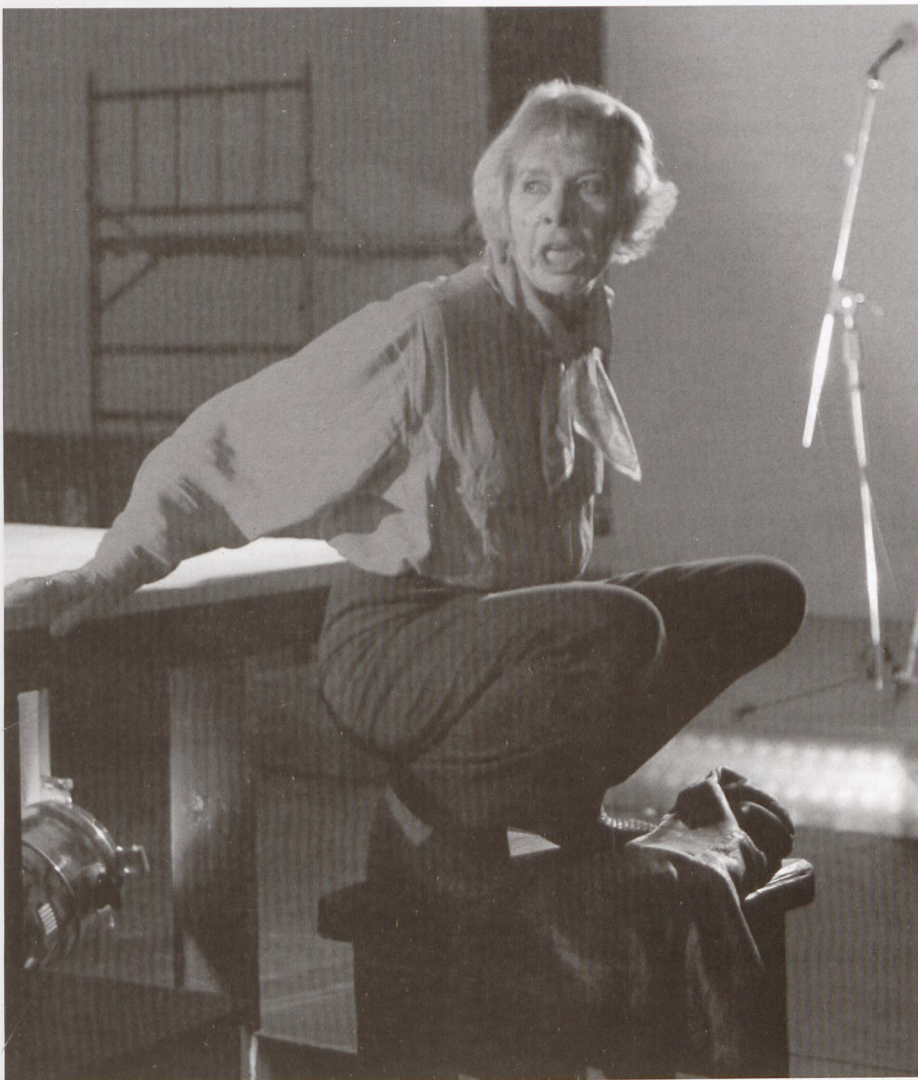
MANTRA

bezdomności

Szybki Teatr Miejski

Scenariusz okazał się najmocniejszą stroną ostatniego odcinka Szybkiego Teatru Miejskiego. „**Pamiętnik z dekady bezdomności**” został oparty na maszynopisie nigdy nie opublikowanej książki **Anny Łojewskiej**. Autorka tytułową dekadę spędziła w schronisku podobnym do tego, w którym grany jest gdański spektakl. Adaptacji tekstu na tę dość nietypową scenę podjął się **Paweł Demirski**. Noclegownia jest przestrzenią bardzo intymną, należy do ludzi najczęściej nie z własnej woli pozbawionych dachu nad głową – służy im jako azyl przed piętnującym wzrokiem „normalnego” społeczeństwa. Wybór takiego miejsca gry odarł teatr z iluzji, a widza wprowadził w świat na tyle konkretny, że aż przerażający.

Zmysłowe oddziaływanie miejsca, gdzie siadamy na tych samych, co bezdomni, ławach albo metalowych łózkach i pryczach, to chwyt zmierzający do dosłownego ukazywania życia ludzi pozbawionych adresu. Brak innej dekoracji niż mury Domu Św. Brata Alberta w portowej, niebezpiecznej po zmroku i strasznie zdewastowanej dzielnicy miasta, został przeciwstawiony lirycznemu monologowi bezdomnej kobiety. W tę trudną rolę wcieliła się **Tomira Kowalik**, która z powodu wyrazistej ekspresji bywa przez recenzentów nazywana gdańską Giuliettą Masiną. Nieustający ciąg słów bohaterki, a zwłaszcza częste powtórzenia, powracanie wciąż tych samych obrazów czy wspomnień, poetyckie wynurzenia i wybuchy żalu są pełną goryczy mantrą dojrzalej kobiety z bagażem niespełnionych marzeń. Natrętnie draży temat wstydu bycia bezdomnym oraz strachu przed fizycznym unicestwieniem. Kwestie aktorki tworzą iluzję groźnego i odczłowieczonego świata,



Tamira Kowalik - gdańska Giulietta Masina w roli bezdomnej kobiety

nie pozwalają zachować się obojętnie wobec kolejnych postaci dokumentalnej sztuki.

Próba dodatkowego uwiarygodnienia przestrzeni noclegowni, poprzez wprowadzenie na scenę jej mieszkańców, okazała się zbyt cennym środkiem. Spektakl nie zyskał – naraziło to na niepowodzenie cały eksperyment z wtargnięciem w obcą publiczność rzeczywistość ludzi bez adresu, pracy czy szans na jakąkolwiek stabilizację. Poza tym bezdomni, usiłujący grać samych siebie, przedstawiali być autentyczni – stawiali się aktorami amatorami. Zbyt dosłownie

potraktował reżyser (**Romuald Wiczak-Pokojski**) ideę udzielenia głosu osobom uwikłanym w niefortunne zdarzenia losowe. Wbrew przedpremierowym zapowiedziom reżysera – w przedstawieniu nie miała być pokazywana czy też obnażana bezdomność. Widzowie oglądali ją w wystąpieniach trzech mężczyzn między 29 a 48 rokiem życia: **Rafała Rankau** (monter kadłubów okrętowych), **Sławomira Rychlińskiego** (człowiek interesu) i **Tomasza Otto** (fizyk, informatyk). Każdy z nich jest żywym przykładem osobistej tragedii wielu tysięcy lu-

DOKOŃCZENIE NA STR. 25

Fot. W. Czerniawski

”
*Rób to, co najlepiej
 wychodzi, rób to,
 co cię kręci,
 co ci się podoba.
 Miej marzenia i ambicje,
 rób swoje i czekaj,
 aż twój talent rozkwitnie
 – mówi Leszek Możdżer*

MOJE SERCE

to jest muzyk improwizujący...

Z Leszkiem Możdżerem
 wirtuozem fortepianu
 rozmawia Anna Malcer

Musiałam się spotkać z tobą osobiście, by dowiedzieć się czy naprawdę na co dzień nienosisz bielizny, czy tylko na potrzeby filmu biograficznego chciałeś pokazać, że jak artysta to niby taki nieobecny, roztargniony i wzniesiony ponad codzienność.

Dzisiaj akurat mam, ale są dni w tygodniu, że nie noszę ani skarpetek, ani majtek. Często to skutek przedłużających się tras koncertowych, kiedy po prostu nie mam czasu ani wyprać, ani kupić rzeczy. Życie muzyka koncertującego ma swoje niedogodności, których nie odczuwam jednak jako mankamenty.

Czy możesz wymienić rzeczy, których się trzeba wyrzec, żeby zapracować na miano uznanego artysty, muzyka?

Czy cegokolwiek musiałem się wyrzec? Nie. Myślę, że to świadomy wybór. Nie jest tak, że bardzo chciałbym coś mieć, ale nie mogę, bo jestem koncertującym muzykiem. Im jestem starszy, tym bardziej rozumiem mechanizmy rządzące światem, związkami czy show-biznesem i wiem, że pewne decyzje pociągają za sobą pewne konsekwencje, których jestem świadomy. Robię to, co chcę robić, chcę grać, mieć wypełniony kalendarz. Jestem bardzo zadowolony ze swojego życia.

Większość trójmiejskich wielbicieli twojego talentu nie uwierzy, że jesteś gorzowianinem. Bo jeśli Możdżer, to Sopot, który jak sam mówisz, działa na ciebie jak balsam.

A skąd wiesz? To prawda, rodzina Możdżerów pochodzi z Gorzowa, a nazwisko jest grodzieńskie. Dziadkowie przyjechali z Grodna, a rodzice poznali się na studiach w Trójmieście.

Czy dla swojej publiczności gra ci się lepiej, czy zdarza się wśród niej czuć atmosferę żakowską kilkudziesięciotysięcznej rzeszy studentów Trójmiasta?



fot. Archiwum

Mam wrażenie, że publiczność wszędzie na świecie jest ta sama – w Estonii czy w Chile. Chodzi mi o to, aby nawiązać z nią kontakt, uwieść muzyką, dać z siebie to, co mam najlepszego, uklonić się i zejść ze sceny. Jedyna różnica jest taka, że gdy gram w Trójmieście, muszę załatwiać dużo więcej wejściówek dla znajomych.

Trójmiasto z nadbałtyckiej perspektywy wydaje się zagłębem jazzowym. Czy z innej, stołecznej na przykład, nasze dobre samopoczucie nie jest mięt?

Szczęśliwie się złożyło, że w tym samym czasie pojawiło się w Trójmieście kilku muzyków, głównie z nurtu jassowego, którzy zechcieli ze sobą grać, takich jak: Tymański, Trzaska, Sikała, Olter i ja oraz inne wybitne osobowości, jak Emil Kowalski czy Przemek Dyakowski, którzy tworzą nie tylko tkankę muzyczną tego miasta, ale także krajowego jazzu.

Jak doniosła mi moja 10-letnia siostrzenica, w szkole muzycznej na Gnilnej w klasie pianina wisi, prawdopodobnie jeden z pierwszych, dyplom dla Lestawa Możdżera.

Naprawdę? Chętnie bym go zobaczył.

Jaką rolę edukacja, myślę także o studiach w Akademii Muzycznej w Gdańsku, odegrała w twoim późniejszym życiu zawodowym? Czy dla artysty akademickie wykształcenie to bogactwo, czy balast?

Absolutnie bogactwo. Mimo że szkoła jest dość upierdliwa i swoją pańszczyznę trzeba odrobić, to daje dostęp do znakomitych materiałów, płyt, nut. Tak naprawdę w szkole nauczyłem się najwięcej, a przede wszystkim grać na fortepianie. Tam też zagrałem wiele wybitnych utworów na fortepian. Studiowanie daje pierwsze doświadczenia pracy w zespole, w orkiestrze, śpiewania w chó-

rze, akompaniowania, grania koncertów solo - to wszystko w pełni doceniam. Skończyć studia z dobrymi wynikami to spory wysiłek, ale myślę, że warto. Dziś bez świadomości tego wszystkiego, bez znajomości historii muzyki nie byłbym dobrym muzykiem.

Przez piętnaście lat pracy nad muzyką jazzową i grubo ponad dwadzieścia nad materiały muzyczną osiągnąłeś takie mistrzostwo techniczne i niesamowitą swobodę artystyczną, że można cię stawiać za wzór albo bezsilnie zazdrościć talentu. Czy mimo młodego wieku masz jakąś radę dla studentów, którzy chcą osiągnąć w swojej dziedzinie sukces?

Rób to, co najlepiej wychodzi, rób to, co cię kręci, co ci się podoba. Miej marzenia i ambicje, rób swoje i czekaj, aż twój talent rozkwitnie. Jeśli masz błysk w oku i chęć osiągnięcia czegoś, to życzliwi ludzie zobaczą to i na pewno ci pomogą. Tym bardziej, że na ogół będą cię potrzebowali, żebyś dla nich pracował. Tak było w moim przypadku z Tymonem Tymańskim, Zbigniewem Namysłowskim czy Tomaszem Stańko.

„Moje serce to jest muzyk improwizujący” – przypuszczam, że to zdanie bardzo do ciebie pasuje?

Wyraża mnie w pełni.

Niejednokrotnie słyszy się o tobie – wielki improwizator. Podejrzewam jednak, że improwizacja przekłada się na godziny ciężkiej pracy nad materiałem muzycznym?

Powiem szczerze, mam setki swoich knyfów (patent, muzyczny wytrych, gotowiec AM), część podpatrzonych, część wymyślonych. Tak więc oprócz tego, że żongluję jakimiś sobie znanymi formułami, czasami jest to sekwencja dźwięków, czasami wygodny dla dłoni pasaż, oprócz tego cały czas szukam czegoś nowego. Źle się czuję, gdy podczas koncertu nie wydarzy się nic, co mnie samego nie zaskoczy. Jestem już na tyle sprawny we własnym języku, że mogę sobie pozwolić na pewną „słowotwórczość” bezpośrednio na scenie. I jest dla mnie najważniejsze, żeby improwizować naprawdę, wybić się ponad swoje ograniczenia, gotowce i knify. Największa frajda to móc na każdym koncercie przeżyć czy wynaleźć coś, czego jeszcze nie słyszałem lub nie robiłem. ■

Radio Gdańsk

Uwaga! Konkurs

Z okazji 60-lecia Radia Gdańsk i 25-lecia „Solidarności” Radio Gdańsk S.A. oraz Fundacja „Centrum Solidarności” ogłaszają konkurs na słuchowisko. Organizatorom zależy na scenariuszach obrazujących losy i doświadczenia życiowe Polaków. Powstała przed ćwierćwieczem „Solidarność” zmieniła nasze życie i dążenia, tematyka słuchowisk może obejmować zdarzenia i opowieści o ludziach, którzy zdobyli własne doświadczenia w tym mijającym 25-leciu. Ogólnopolski konkurs na audycję ma charakter otwarty. Jego celem jest pozyskanie oryginalnej twórczości radiowej – słuchowisk, a także wyłonienie młodych obiecujących twórców z całej Polski i stworzenie im szansy wyemitowania ich dzieła na antenie radiowej. Słuchowiska nie mogą przekraczać 30 stron maszynopisu. Swoją pracę należy przelać w sześciu egzemplarzach do siedziby Radia Gdańsk do 18 kwietnia. Do pracy trzeba dołączyć kartę zgłoszeniową, którą można znaleźć na stronie internetowej radia. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 30 maja. Prace należy przysyłać pod adresem:

Polskie Radio
Regionalna Rozgłośnia
w Gdańsku
Radio Gdańsk S.A.
ul. Grunwaldzka 18
80-236 Gdańsk

z dopiskiem: Konkurs na słuchowisko „Polskie drogi do Wolności – 25 lat „Solidarności”.



*Komputery osobiste,
czyli popularne pecety,
trafiły na biurka w latach 70.*

*Do Polski rewolucja technologiczna
dotarła jednak dopiero dwie dekady
później. W latach 90., po oswojeniu
się ówczesnej młodzieży z możliwo-
ściami tych urządzeń, rozwinęła się
cyberspołeczność, a nawet cyber-
kultura. W sieci czują się zupełnie
dobrze także studenci UG*

W ciągu ostatniej dekady zaroilo się w sieci od internetowych witryn. Z setek adresów przetrwały pojedyncze domeny, a w miejsce zlikwidowanych pojawiły się kolejne. Ciągły ruch w globalnych zasobach dowodzi, że kolejni autorzy stron debiutują w sieci, gdy inni przestają je kreować.

Podobnie było z trójmiejskim e-zinem „Teczka”, który swoje początki miał w bardziej tradycyjnym medium – na łamach „Dziennika Bałtyckiego”, jako „Teczka Kufla”. Baza twórców działała do 2003 roku. Zamieszczano tam również reprodukcje obrazów, rysunków i grafik. Nie miałyby sobie równych, gdyby nie pojawił się „Przesuw”, który istnieje do dziś. (<http://yass.art.pl/przesuw>)

Przesunięcie kursora

Sporym uznaniem i niemałą popularnością cieszy się od dłuższego czasu trójmiejski serwis kulturalny i kwartalnik literacki on-line „Przesuw”. Zamieszczane są tam informacje o wydarzeniach artystycznych, których animatorami są studenci. Własnymi siłami utrzymują nie tylko strony w Internecie – organizują także liczne koncerty muzyczne i spotkania literackie. Do niedawna mieli siedzibę w jednym z prywatnych klubów w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie promowali ambitną twórczość i kulturę wysokich lotów.

Brak zaplecza finansowego czy instytucjonalnego twórcy zrzeszeni w „Przesuwie” nadrabiają zapalem. Ostatnio przybrał formę *Małego internetowego słownika poetów Polski północnej urodzonych po 1970 roku*, który zarazem jest kolejnym numerem sieciowego periodyku.

Co po Gutenbergu

– Przygotowując ten numer mieliśmy na uwadze specyficzną sytuację, w któ-

POECI w sieci

Niewirtualne inicjatywy

rej znajduje się czytelnik młodej poezji – we wstępie do słownika zapewnia **Artur Nowaczewski**. – *Atomizacja słabo się przenikających małych środowisk twórczych, słabe zaplecze organizacyjne i medialne, a co za tym idzie, brak szerszej recepcji wydawanych w północnej Polsce tomików – to wszystko – zdaniem redaktora – sprawia, że potencjalnemu czytelnikowi trudno jest do nich dotrzeć. Temu czytelnikowi chcemy wyjść naprzeciw*. Szumne deklaracje współautora internetowego leksykonu nie są jedynie czczym gadaniem (albo pisanem), lecz odezwą, która przeobraziła się w czyn.

Numer o młodych poetkach i poetach z północnej Polski, wśród których znalazło się wielu studentów UG, powstał kilka miesięcy temu jako zbiór około stu wierszy. Wyszły one spod pióra zaledwie dwudziestu autorów. W roli redaktorów i krytyków wystąpili także **Marcin Wilkowski** i **Dawid Majer**, aktywni i wszechstronni studenci UG.

Otwarty Przewodnik

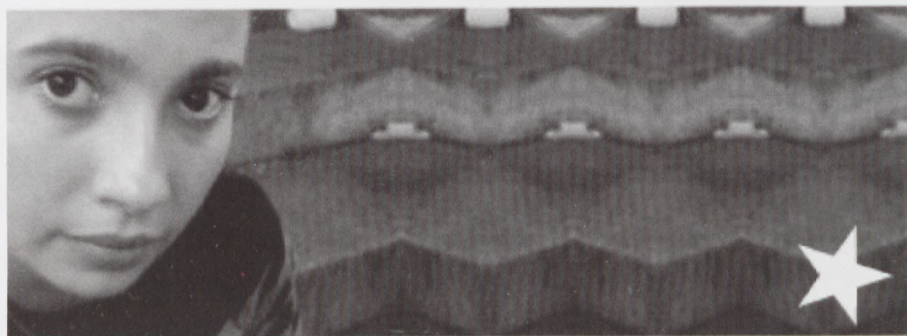
W roku 2004 rozpoczął działalność **Otwarty Przewodnik po Trójmieście**,

który jest dziełem tej samej grupki zapaleńców. Tym razem skorzystali z gotowego wzorca, jaki dostarczył międzynarodowy projekt „otwartego przewodnika po wiedzy ludzkiej”, czyli zdobywającej coraz szersze grono zwolenników **Wikipedii** (<http://pl.wikipedia.org>).

Twórcy przedsięwzięcia starają się dbać o jakość umieszczanych haseł, choć w przypadku kolektywnego ich zamieszczania nie są w stanie wyeliminować ryzyka pojawiania się nieprawdziwych danych lub aktów celowego wandalizmu, przed czym ostrzegają potencjalnych użytkowników.

Projekt cały czas się rozwija, przybywa też haseł, które są generowane przez młodych autorów w celu zgromadzenia jak największej ilości informacji o twórcach, organizacjach, stowarzyszeniach i instytucjach w Trójmieście. Baza informacji ma jednoczyć środowiska sieciowe Trójmiasta i popularyzować idee nowego spojrzenia na media elektroniczne.

► **Igor Górecki**



Blog internetowy Wioletty Brzostowskiej i Marcina Wilkowskiego <http://wbmw.ownlog.com>

**Wystawa w Muzeum
Narodowym w Gdańsku
potrwa do 20 lutego
i warto naprawdę jej progi
przekroczyć. Są wysokie
i pogłębiają wrażliwość
na piękno**

OD GIORGIONA do Rubensa

Zaproszenie do Narodowego

W Muzeum Narodowym w Gdańsku gości przepyszna w swoim bogactwie - jakość idzie tu bowiem w parze z ilością, co jak wiemy, zdarza się nieczęsto - wystawa dzieł malarstwa europejskiego ze zbiorów wiedeńskich, tudzież naszych polskich - warszawskich i gdańskich. Ekspozycję zaplanowano sensownie i ciekawie, co również zasługuje na specjalną pochwałę, albowiem przemyślane porozwieszanie „obrazków na ścianach” sztuką bywa samą w sobie i to nie byle jaką. Potencjalny odbiorca dostając do ręki bilet wie, co ma obejrzeć, w jakiej kolejności, a i również dlaczego te, a nie inne dzieła zajmują to, a nie inne miejsce. Sądzę, iż każdy koneser sztuk pięknych znajdzie tu coś, co zachwyci go w sposób wyjątkowy (nie pozbawiając zachwytu ogólnego nad całością). Ja, jako wielbicielka specjalna Caravaggia, chylę czoła nad mistrzostwem wyżej wymienionego, no i wielbię za umiejętność posługiwania się pędzlem, wzrokiem i umysłem, aby osiągnąć coś, co w moim przekonaniu udało się wyłącznie jemu - cud manipulowania światłem, ciemnością, cieniami i głębią. Moje szczególne zainteresowanie wzbudził obraz nieznanego niemieckiego malarza (?) „Uczta Baltazara”. Temat zdawałoby się często wykorzystywany przez artystów w ujęciach różnych, tym razem zachwyca perfekcyjnością przekazania atmosfery panującej podczas owej uczty i wyrazu twarzy przeciekawych typów ludzkich biorących w niej udział. Mocne nasycenie ciemnymi barwami, gra mroku i jasności, udatne pokazanie głębi i perspektywy osiąga niewątpliwie poziom dzieł mistrza C., o którym wspomniałam powyżej.

Dla amatorów obfitości i radosnego optymizmu znajdują się tu obrazy Rubensa, dla zwolenników martwej natury perfekcyjne dzieła van Dycka, Jana Brueghla Starszego i kilku innych twórców. Koneserzy pejzażu również nie będą zawiedzeni. Kiedy zwiedzałam wystawę



Fragment ekspozycji - Caravaggio i caravaggioniści

w Muzeum Narodowym, nasunęło mi się kilka refleksji. Ogarniając intelektualnie całość można by zauważyć ciągłą, trwającą przez wieki walkę sacrum z profanum, bowiem te właśnie dwa tematy zawsze inspirowały, inspirują i będą inspirować wszelkich artystów świata. W obrazach prym wiodą męczeństwo i erotyzm, czyli namiętności, cała reszta, będąca w moim przekonaniu równie inspirująca i ciekawa przedstawienia, nie znajduje aż tylu zwolenników i stanowi jakby poboczne artystycznych działań.

Goście wystawowi najdłużej zatrzymywali się przy „ukrzyżowanych”, „zdjęciach z krzyża”, wszelkich pietach, tak jak i przy obrazach emanujących erotyzmem i zmysłowością. Tylko nieliczni, w tym również ja, „trwonili” czas przy perfekcyjnie namalowanej kiści winogron czy bukietach kwiatów autorstwa Brueghla. Przy tymże ostatnim doszło do sytuacji iście anegdotycznej, bowiem

zwiedzając wystawę w towarzystwie malarza profesjonalisty wymienialiśmy uwagi czysto techniczne, wzbudzając tym pewne zaniepokojenie jednego z licznych ochroniarzy, a pytanie skierowane do niego, czy możemy wziąć sobie ten obrazek na pamiątkę, spowodowało w jego oczach istny obłęd strachu. Obrazka nam nie dano, ale wynieśliśmy z tejże wystawy wspaniałych wrażeń moc i przekonanie, że można zorganizować coś naprawdę dopracowanego i udanego, poczynawszy od wielkości dzieł przedstawionych, jak też ich wyeksponowanie i szczegółów technicznych, takich jak oświetlenie (jakże ważne), kolor tła i dobrą informację. Wystawa w Muzeum Narodowym w Gdańsku potrwa do 20 lutego 2005 i warto naprawdę jej progi przekroczyć. Są wysokie i pogłębiają je wrażliwość na piękno.

► **Monika Czerniewska**

Hip-hop...

► DOKOŃCZENIE ZE STR. 18

mi w krótkich słowach przekazują to, nad czym dorosły myślał długo i nie mógł tego wyrazić. Hip-hop wywrze wpływ na kulturę, zmieni ją – mówi twórca projektu.



Sami tancerze traktują przedsięwzięcie w sposób bardzo poważny. Próby odbywają się cztery razy w tygodniu i trwają kilka godzin.

– Kosztem za ten spektakl, za taniec, jest brak czasu, kontuzje. Chcemy podzielić się tym ze wszystkimi, którzy zdecydują się przyjść. Każdy musi pocierpieć, żeby zasłużyć na swoje szczęście. Podczas prób złamałem nogę, wystąpię tylko w kilku scenach. Leczenie potrwa, ale nie dopuszczam możliwości, że mógłbym zrezygnować z tańca. Jeśli będzie trzeba, wypracuję swój styl. Dziękuję bardzo Jarowi. Inni nie mieli odwagi – są zbyt racjonalni – mówi Arkadiusz Franczak.

Teatr Muzyczny w Gdyni, „12 ławek”, reżyseria, choreogr. i scenografia – Jarosław Staniek; asystent reżysera i choreografa – Maciej Florek; muzyka – O.S.T.R., Analogia, TEDE, Bauagan Miśtrzów, SISTARS, Numer Raz, DREAD-SQUAD, KAMERAL, Rufin MC, TIK TAK, DJ KOSEK, scenogr. – Julia Skrzynecka, Katarzyna Nesteruk; kostiumy – KIK-MORA czyli Dagmara Czarnecka i Wojciech Czapla. Premiera 5 lutego.

► (MS)

STUDENT
w kamaszach

Wojsko podczas studiów

Po raz pierwszy
przysposobienie zostało
zorganizowane w roku
akademickim 2003/04.

Chęć udziału zadeklarowało ponad
sto dwadzieścia osób

Od kilku lat minister obrony narodowej rozporządzeniem przenosi całe roczniki do rezerwy. Rzadko się zdarza, aby wojsko upomniało się o absolwenta nie mającego wykształcenia technicznego, ale formalnie taką możliwość ma i w ciągu osiemnastu miesięcy po ukończeniu studiów może rozpocząć się trzymiesięczna przygoda z mundurem. Istnieje możliwość odbycia ochotniczego przeszkolenia wojskowego w trakcie trwania nauki.

– Już drugi rok jest prowadzone w uczelniach cywilnych przysposobienie obronne studentek i studentów. Jest to nieobowiązkowy przedmiot wybierany na drugim roku. Na studiach licencjackich można go wybrać do końca października, a na jednolitych magisterskich do końca marca – mówi pppłk Piotr Nowak, kierownik stanowiska ds. obronnych.

Trzeba opanować wiedzę z podręcznika „Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP”, dostępnego w bibliotece uniwersyteckiej. Nie ma zajęć praktycznych, ale można korzystać z konsultacji w sekcji ds. obronnych w rektoracie. Licencjaci zaliczają przedmiot w sesji zimowej, pozostali – w letniej. Osoby, które zadeklarują chęć udziału w przysposobieniu, mogą zrezy-

gnować bez konsekwencji. Egzamin nie ma wpływu na zaliczenie roku czy średnią ocen.

– Pozytywny wpis z przysposobienia obronnego w indeksie upoważnia do złożenia wniosku w swojej WKU o odbycie przeszkolenia w jednostce wojskowej. Studenci studiów licencjackich, jeśli zostaną zaakceptowani, przechodzą szkolenie w trakcie wakacji po drugim roku, magisterskich – po trzecim. Trwa do sześciu tygodni – wyjaśnia pułkownik Piotr Nowak.

Osoby, które nie zostaną powołane na wakacyjne przeszkolenie, po ukończeniu studiów zostaną przeniesione ze stopniem szeregowego od razu do rezerwy. Przeszkolenie w jednostce wojskowej kończy się egzaminami podoficerskimi. Po ich pomyślnym zaliczeniu do rezerwy przechodzi się ze stopniem kaprała podchorążego.

Po raz pierwszy przysposobienie zostało zorganizowane w roku akademickim 2003/04. Chęć udziału zadeklarowało ponad sto dwadzieścia osób. Uniwersytet nie otrzymuje informacji, ile osób złożyło wniosek do WKU, ile powołano na przeszkolenie wakacyjne.

Możliwość odbycia przysposobienia obronnego dotyczy studentek i studentów drugiego roku studiów magisterskich, wieczorowych i zaocznych. Osoba, która się na nie zdecyduje, ma uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Więcej informacji na stronie internetowej uniwersytetu oraz w rektoracie w sekcji ds. obronnych. Wnioski o odbycie służby można pobrać ze strony <http://julia.univ.gda.pl/~rekakt/po.doc>.

► (ReD)

STUDENT

wychowawcą

Kursy dla opiekunów

Po ukończeniu kursu studenci otrzymują zaświadczenia (ważne bezterminowo) uprawniające do pełnienia funkcji wychowawcy na koloniach i obozach dla dzieci i młodzieży szkolnej organizowanych w kraju i zagranicą

W okresie wakacji letnich oraz ferii zimowych corocznie setki tysięcy dzieci i młodzieży szkolnej przebywają na koloniach i obozach pod opieką wykwalifikowanego personelu pedagogicznego. Kolonie letnie jako forma organizacyjna opieki nad dzieckiem mają swoją tradycję. W Polsce po raz pierwszy zostały zorganizowane w 1882 roku przez założyciela Towarzystwa Kolonii Letnich, dr. Stanisława Markiewicza, dla dzieci warszawskiej biedoty wystanych na wieś „po słońce i zdrowie”.

Instytut Pedagogiki UG od lat organizuje kursy przygotowawcze dla studentów kandydatów na wychowawców kolonii i obozów. Podstawą takiej działalności jest rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z 21 stycznia 1997 roku w sprawie warunków, jakie muszą spełnić organizatorzy wypoczynku dla dzieci i młodzieży szkolnej, a także zasad jego organizowania i nadzorowania oraz zgoda Pomorskiego Kuratorium Oświaty na organizację w roku szkolnym 2004/2005 przez Instytut Pedagogiki UG kursów przygotowawczych dla kandydatów na wychowawców placówek wypoczynku dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Prowadząc jako jedyny w skali uczelni tego rodzaju kursy obserwuję u studentów brak wiedzy z podstawowych przepisów i wskazówek metodycznych dotyczących pełnienia funkcji wychowawcy i przyszłej pracy w placówkach wakacyjnego wypoczynku dla dzieci i młodzieży. W ostatnich latach zmieniło się wiele przepisów dotyczących bezpieczeństwa i organizacji kolonii i obozów oraz prowadzenia dokumentacji, co sprawia wiele problemów początkującym wycho-

wawcom jak i kierownikom placówek wypoczynku. Rozrzucenie aktów normatywnych oraz przepisów szczegółowych dotyczących planów pracy, instytucji, spowodowało opracowanie ich i zamieszczenie w materiałach szkoleniowych, które otrzymują uczestnicy kursu. Zajęcia są prowadzone przez doświadczonych metodyków z Kuratorium Oświaty oraz pracowników dydaktycznych Uniwersytetu Gdańskiego. Uczestnicy zapoznają się ze szczegółowymi przepisami dotyczącymi zdrowia, życia oraz bezpieczeństwa wypoczynku swoich przyszłych podopiecznych. Po odbyciu trzech lat praktyki wychowawcy mogą dodatkowo przejść szkolenie na kierowników placówki wakacyjnego wypoczynku.

W placówkach wypoczynku wychowawcami mogą być: studenci szkół wyższych oraz słuchacze kolegów nauczycielskich i nauczycielskich kolegów językowych po odbyciu odpowiedniego przeszkolenia, ponadto – nauczyciele, instruktorzy harcerscy od stopnia przewodnika włącznie, trenerzy i instruktorzy sportowi, przodownicy turystyki kwalifikowanej, instruktorzy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz osoby dysponujące zaświadczeniami o ukończeniu kursu dla wychowawców kolonijnych. Kierownik lub przynajmniej jeden z wychowawców placówki wypoczynku organizowanej poza granicami Polski powinien znać język obcy w stopniu umożliwiającym porozumiewanie się w kraju docelowym.

Po ukończeniu kursu studenci otrzymują zaświadczenia (ważne bezterminowo) uprawniające do pełnienia funkcji wychowawcy na koloniach i obozach dla dzieci i młodzieży szkolnej organizowanych w kraju i zagranicą. Zaświadczenia muszą być zarejestrowane w Kuratorium Oświaty w Gdańsku i mają nadany numer zgodny z rejestrem prowadzonym przez Wydział Opieki, Profilaktyki Społecznej i Kształcenia Specjalnego Kuratorium Oświaty w Gdańsku. Szczegółowych informacji udziela kierownik kursu **Jerzy Szymtka**, pod numerem telefonu **557 20 47**. Pierwsza edycja kursu rozpoczyna się **7 marca w Instytucie Pedagogiki**, w sali nr 36. Koszt przeszkolenia niezmiennie wynosi 200 zł. Istnieje możliwość wpłat w dwóch ratach.

► **Jerzy Szymtka**

Mantra...

► DOKOŃCZENIE ZE STR. 19

dzi, którzy znaleźli się na bruku w okresie przemian ustrojowych i gospodarczych w pierwszej połowie lat 90. Żaden z nich nie zdążył od tamtej pory wskoczyć do wagonu życiowego powodzenia. Zgodnie z wymową „Pamiętnika”... nie są ostatecznie przegrani, jeśli poprzez swoją siłę i upór zdobędą się na radykalne posunięcia.

Noclegownie znajdują się na uboczu – na obszarze dzielnic pomijanych w barwnych, turystycznych folderach wstydlwym milczeniem. Staje się to wyrazem niemal zupełnej marginalizacji problemów lokatorów Domu Św. Brata Alberta i wielu podobnych miejsc w całym kraju. Przedstawienie Romualda Wiczy-Pokojskiego jest głosem sprzeciwu wobec ignorowania tej – z oczywistych względów pozbawionej głosu – grupy społecznej. Jest także świadectwem zaangażowania sceny w sprawy wszystkich, bez wyjątku, mieszkańców trójmiejskiej aglomeracji. Dzięki STM do publicystycznego nurtu w teatrze dołączył z wielkim rozmachem Teatr Wybrzeże.

► **Adam Majewski**



Tamira Kowalik

Teatr Wybrzeże (Szybki Teatr Miejski), Anna Łojewska, Pamiętnik z dekady bezdomności, adaptacja Paweł Demirski, scen. i reż. Romuald Wicza-Pokojski, premiera 7 stycznia 2005 w Domu Św. Brata Alberta.

Fot. W. Czerwiński

Co roku Fundacja
na rzecz Nauki Polskiej
realizuje kilkanaście
programów adresowanych
do naukowców
wszystkich dziedzin

OFERTA 2005

FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ



Oferta FNP programowa obejmuje: konkurs o Nagrodę FNP, uznawaną za najważniejsze w Polsce wyróżnienie za osiągnięcia naukowe, programy stypendialne skierowane do młodych uczonych oraz programy wieloletnie przeznaczone dla zespołów i instytucji naukowych. W roku 2005 FNP na wspieranie nauki zamierza przeznaczyć kwotę 22,5 mln złotych.

NAGRODY I STYPENDIA

Nagroda FNP

Indywidualna nagroda dla wybitnych polskich uczonych za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, przyznawane w czterech głównych dziedzinach nauki. Kandydatów do Nagrody FNP – zgodnie z jej nowym, obowiązującym od roku 2005 regulaminem – mają prawo zgłaszać dotychczasowi laureaci Nagrody FNP oraz wybitni przedstawiciele nauki zaproszeni imiennie przez Radę Fundacji.

Procedura konkursowa podzielona jest na dwa etapy. Pierwszy obejmuje zgłaszanie kandydatów do nagrody. Osoby uprawnione do zgłaszania powinny przedstawić wnioski z krótkim omówieniem istoty osiągnięcia naukowego kandydata oraz określić jedną z czterech dziedzin, do której należy wniosek zakwalifikować. **Termin zgłaszania kandydatur do Nagrody FNP upływa 15 lutego.**

W kolejnym etapie procedury konkursowej Rada Fundacji zwraca się do osób nominowanych do nagrody o wyrażenie zgody na udział w konkursie oraz prosi je o dostarczenie dodatkowych materiałów i informacji, pozwalających na dokonanie wszechstronnej merytorycznej oceny osiągnięcia. Odpowiednio uzupełnione wnioski poddawane są następnie ocenie powołanych przez Radę FNP niezależnych recenzentów, wybit-

nych ekspertów od danych dziedzin. Biorąc pod uwagę ich opinie, Rada Fundacji podejmuje decyzję o wyłonieniu laureatów.

Subsydia profesorskie

Trzyletnie subsydia dla wybitnych uczonych umożliwiające intensyfikowanie już prowadzonych prac lub podejmowanie nowych kierunków badań (jest to konkurs zamknięty). W roku 2005 adresowany jest do przedstawicieli nauk technicznych. Przewiduje się przyznanie do 15 subsydiów o wysokości 240 tys. zł (80 tys. zł rocznie).

STYPENDIA KRAJOWE

Stypendia krajowe dla młodych naukowców

Roczne stypendium dla najzdolniejszych młodych naukowców (do 30 lat lub do 32 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) z dorobkiem naukowym udokumentowanym publikacjami. Corocznie fundacja przyznaje ok. stu stypendiów; w 2004 r. wysokość rocznego stypendium wyniosła 20 tys. zł.

Stypendium można przedłużyć na drugi rok, na podstawie oceny rezultatów osiągniętych w pierwszym roku.

Termin składania wniosków o stypendia na rok 2006: **do 31 października 2005**. Mogą się o nie ubiegać także osoby urodzone w 1975 r.

Krajowe stypendia wyjazdowe

Finansowanie kilkumiesięcznych wyjazdów badawczych młodych naukowców z tytułem doktora (do 35 lat lub do 37 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) na staże do wiodących ośrodków naukowych w Polsce. Wysokość stypendium, przyznawanego na okres od 1-3 miesięcy, wynosi od 3000 – 4000 zł miesięcznie. Na wniosek instytucji goszczącej stypendium może zostać przedłużone, nie więcej niż o 3 miesiące.

Termin składania wniosków: **do 15 kwietnia**.

Program NESTOR

Finansowanie kilkumiesięcznych wyjazdów emerytowanych, lecz nadal aktywnych zawodowo uczonych, do wybranych krajowych placówek badawczych w innym mieście. Z wnioskiem o przyznanie stypendium uczonemu powinna wystąpić jednostka zapraszająca, po uprzednim uzgodnieniu z osobą zainteresowaną celu, terminu i okresu trwania stypendium.

Wysokość stypendium wynosi 5000 zł miesięcznie. Strona goszcząca zobowiązana jest do pokrycia kosztów zakwaterowania osoby zapraszanej.

Wnioski można składać w 2 terminach: **do 31 marca i do 15 listopada**.

STYPENDIA ZAGRANICZNE

Stypendia dla młodych doktorów

Stypendia dla młodych polskich uczonych (do 35 lat lub do 37 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) na odbycie podoktorskich staży (od 6 do 12 miesięcy) w najlepszych ośrodkach naukowych za granicą. Wysokość stypendiów odpowiada stypendiom typu *postdoc* na Zachodzie i wynosi średnio 2200-3000 euro (lub równowartość tej kwoty w innej walucie) miesięcznie. Fundacja będzie także wypłacać dodatek rodzinny w wysokości 500 euro miesięcznie stypendystom pozostającym w związku małżeńskim.

Na mocy porozumienia między FNP a Polsko-Amerykańską Komisją ds. Nauki i Technologii jedno ze stypendiów jest finansowane z niewykorzystanych środków funduszu „Maria Skłodowska-Curie Joint Fund II”. Stypendium to, noszące imię Marii Skłodowskiej-Curie, przeznaczone jest dla kandydata z dziedziny nauk ścisłych, przyrodniczych lub

technicznych na odbycie stażu w wyróżniającym się ośrodku naukowym w Stanach Zjednoczonych.

W roku 2005 w ramach programu stypendiów zagranicznych można również ubiegać się o stypendia na prowadzenie badań w zakresie studiów nad problematyką polską w School of Slavonic and East European Studies University College London (SSEES) lub badań związanych z problematyką europejską w European University Institute we Florencji.

Po powrocie do kraju stypendiści mogą się ubiegać o przyznanie **grantu wspomagającego** w wysokości do 40 tys. zł.

Termin składania wniosków: **do 15 marca**.

Stypendia na kwerendy za granicą

Finansowanie wyjazdów uczonych ze stopniem doktora na zagraniczne kwerendy biblioteczne i archiwalne, służące realizacji oryginalnych prac badawczych. Wysokość stypendium zależy od miejsca jego realizacji i wynosi średnio 2100 euro miesięcznie (lub równoważność tej kwoty w innej walucie).

Termin składania wniosków: **do 15 września**.

Stypendia konferencyjne

Dofinansowanie kosztów udziału polskich naukowców (w wieku do 40 lat) w zagranicznych konferencjach, sympozjach i kongresach naukowych.

Wnioski należy składać w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, zajmującym się procedurą konkursową /www.tnw.waw.pl/ w terminach: **do 28 lutego, do 30 kwietnia, do 30 czerwca, do 30 października**.

WSPIERANIE WARSZTATÓW NAUKOWYCH

Program BIOS

(ochrona zbiorów przyrodniczych)

Adresowany jest do polskich placówek naukowych, posiadających cenne kolekcje i zbiory paleontologiczne, botaniczne i zoologiczne. W ramach programu można się starać m.in. o środki na ochronę zbiorów przed ich biologiczną i mechaniczną degradacją, zabezpieczenie przeciwko kradzieżom, a także na poprawę warunków ich udostępniania i ekspozycji. Preferowane będą wnioski

składane przez współpracujące ze sobą jednostki posiadające zbiory przyrodnicze o ogólnopolskim znaczeniu.

Wnioski należy składać **do 1 marca**.

Program TECHNE

(rozwój nowych technologii, produktów i usług)

Wspieranie przedkomercyjnych prac nad zastosowaniem nowych technologii, produktów i usług, w tym m.in. prac technicznych i zakupów podzespołów, uruchamiania prototypów, testów półtechnicznych, uzyskiwania atestów i zezwoleń. Począwszy od edycji 2005 program stwarza też możliwość częściowego pokrycia przez fundację kosztów uzyskania patentu zagranicznego.

Termin składania wniosków: **do 15 lutego**.

Program SUBIN

Zadaniem programu SUBIN jest elastyczne i szybkie reagowanie, w miarę możliwości finansowych fundacji, na różnorodne potrzeby nauki w nietypowych lub nagłych przypadkach.

W ramach tego programu placówki i zespoły naukowe uzyskać mogą pomoc o charakterze interwencyjnym na wsparcie inicjatyw lub inwestycji o istotnym znaczeniu dla nauki w Polsce i jej międzynarodowego prestiżu, takich które nie mogą uzyskać finansowania z innych źródeł i nie są objęte pozostałymi programami fundacji.

Wnioski przyjmowane są **bez ograniczeń terminu**.

PROGRAMY WYDAWNICZE I KONFERENCYJNE

Program MONOGRAFIE

Stały konkurs fundacji na oryginalne, nie publikowane wcześniej monografie z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych. Prace do konkursu nadsyłać mogą autorzy polscy, a także zagraniczni, o ile monografia dotyczy tematyki polskiej i jest napisana w języku polskim. Fundacja pokrywa koszty wydania najlepszych dzieł w serii *Monografie FNP*, a ich autorom zapewnia honorarium, które w 2004 roku wynosiło 950 zł za arkusz wydawniczy. Prace, wraz z wypełnionym formularzem wniosku, można składać w fundacji **w dowolnym terminie**.

Program TRANSLACJE

Celem programu jest pomoc w upowszechnianiu dorobku naukowego polskiej humanistyki poza granicami kraju. Autorzy polskich dzieł z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych mogą w ramach programu starać się o dofinansowanie przekładu swoich prac na wybrany język kongresowy, pod warunkiem że publikacją i dystrybucją dzieła zainteresowane jest renomowane wydawnictwo zagraniczne.

Subwencje przyznawane będą wyłącznie na koszty tłumaczenia i nie mogą być wykorzystane do pokrycia kosztów innych prac wydawniczych.

Wnioski można składać w fundacji **w dowolnym terminie**.

PROGRAMY WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ

Polskie Honorowe Stypendium Naukowe im. Aleksandra von Humboldta.

Stypendium dla wybitnych niemieckich uczonych na prowadzenie badań w Polsce.

Stypendia przyznawane są na okres od 4 do 12 miesięcy, na pobyt od w jednym lub – w uzasadnionych przypadkach – w większej liczbie ośrodków naukowych.

Wysokość stypendium w 2005 r. wyniesie 3 tys. euro miesięcznie.

Pobyt w Polsce może być realizowany w kilku turach w ciągu kolejnych trzech lat od daty przyznania stypendium.

Kandydatów zgłaszać mogą tylko uczeni polscy, **w terminie do 30 września**.

Stypendia dla naukowców zagranicznych na badania w Polsce

Przeznaczone są dla naukowców z zagranicy, głównie z krajów Europy Środkowowschodniej, zainteresowanych prowadzeniem badań w Polsce.

Wnioski należy składać wyłącznie w Kasie im. Mianowskiego /www.mianowski.waw.pl/, która prowadzi konkurs, w terminie **do 31 października**.

Adres Fundacji na rzecz Nauki Polskiej:
02-548 WARSZAWA, ul. Grażyny 11
tel.: (22) 845 95 01, fax: (22) 845 95 05
e-mail: fnp@fnp.org.pl

Będąc nauczycielem akademickim oraz sekretarzem KU AZS UG mam stały kontakt ze studentami i tak naprawdę nie zamieniłbym tych chwil z nimi spędzonych na nic w świecie
– mówi Tomasz Aftański

Wiadomość, że zostałeś trenerem reprezentacji Polski w futsalu, dla wielu była szokująca. Czy spodziewałeś się takiej oferty?

Rzeczywiście swoją przygodę z zawodem trenera zacząłem od najwyższego pułapu. Gdy dowiedziałem się o propozycji współpracy z Polskim Związkiem Piłki Nożnej, nie za bardzo mogłem w to uwierzyć. Musiałem aż usiąść z wrażenia (śmiech).

Czy zapamiętałeś swój debiut w roli trenera reprezentacji młodzieżowej w futsalu?

Zadebiutowałem we wrześniu zeszłego roku w pierwszym meczu Turnieju Trzech Narodów (Polska, Czechy, Słowacja – przyp. red.). W Ostrawie zmierzyliśmy się z bardzo silnym zespołem Czech i ulegliśmy nieznacznie 2:3. O sile południowych sąsiadów niech świadczy fakt, że nasza seniorska ekipa zebrała od nich srogie baty (0:8). Tak więc debiut może nie wymarzony, ale na pewno nie przynieśliśmy wstydu.

Będąc trenerem „młodzieżówki” byłeś także asystentem trenera pierwszej reprezentacji. Byłeś, bo zrezygnowałeś, czy możesz zdradzić powód tej decyzji?

Tak naprawdę zwolennikiem mojego zatrudnienia był ówczesny trener naszej reprezentacji Stanisław Kwiatkowski. To właśnie za jego kadencji łączyłem obie funkcje. Niestety, z przyczyn ode mnie niezależnych Stasiu zrezygnował z prowadzenia zespołu. Już wtedy chciałem razem z nim odejść z kadry, jednak zarówno członkowie – działającej przy PZPN Komisji ds. Piłki Nożnej Pięcioosobowej, jak i sztab szkoleniowy pozytywnie zaopiniowały moją pracę. Jednak po początkowym zauroczeniu musiałem zejść na ziemię. Zbliżały się częste wyjazdy kadry, a ja chciałem się skupić na nowym stanowisku pracy w uniwersytecie. Nowy trener reprezentacji Władysław Łach

KALEJDOSKOP

sportowy



Z trenerem młodzieżowej reprezentacji Polski w futsalu – Tomaszem Aftańskim rozmawia Piotr Walczak



zrozumiał mnie i ustaliliśmy, że zajmę się – tylko i aż – kadrą młodzieżową. I tak jest do dziś.

Jesteś jednocześnie nauczycielem akademickim, trenerem sekcji piłki ręcznej, sekretarzem Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytetu Gdańskiego, jak już wspominaliśmy, trenerem reprezentacji młodzieżowej, a od niedawna prowadzisz I-ligowy zespół futsalu – Holiday Chojnice. Jednym słowem, człowiek – orkiestra. W jaki sposób udaje Ci się pogodzić to wszystko?

Jak na razie udaje mi się to wszystko łączyć, jednak nie ukrywam, że cierpi na tym moje życie rodzinne i osobiste. Jednak robię, to co lubię, i dlatego uważam się za szczęściarza.

Która z funkcji sprawia ci największą radość?

Będąc nauczycielem akademickim oraz sekretarzem KU AZS UG mam stały kontakt ze studentami i tak naprawdę nie zamieniłbym tych chwil z nimi spędzonych na nic w świecie. Z kolei funkcja trenera niesie za sobą inne do-

znania. Widowisko sportowe na najwyższym poziomie, wypełniona po brzegi hala, flesze aparatów, oczekiwania kibiców i prezesów oraz moje w tym wszystkim miejsce... Czasami sam nie wierzę, jaki to życie pisze scenariusz.

Niewątpliwie już odniosłeś sukces, być w takiej sytuacji w wieku 25 lat – marzenie wielu młodych ludzi. Możesz zdradzić nam swój patent?

Sukces to za duże słowo. Rzeczywiście może z boku tak to wygląda, jednak to wszystko okupuję wieloma wyrzeczeniami i ciężką pracą, ale trafiam na przyjaznych mi ludzi. Co bym radził? Przede wszystkim nie można przespać czasu studiów. Ja w większości pracowałem za przysłowiową „czapkę gruszek”, jednak zawsze robiłem coś, co może mi się przydać w przyszłości. Mając wybór szybkiego zarobku za granicą, czy pracy np. jako wolontariusz w AZS wybrałem to drugie i nie żałuję. Warto spełniać swoje marzenia. ■

Wybieramy Najpopularniejszego Sportowca AZS UG

Zakończono pierwszą rundę plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca AZS UG 2004. Mamy najlepszą piątkę, a właściwie szóstkę, ponieważ na piątym miejscu znalazły się dwie osoby. Oto zwycięzcy:

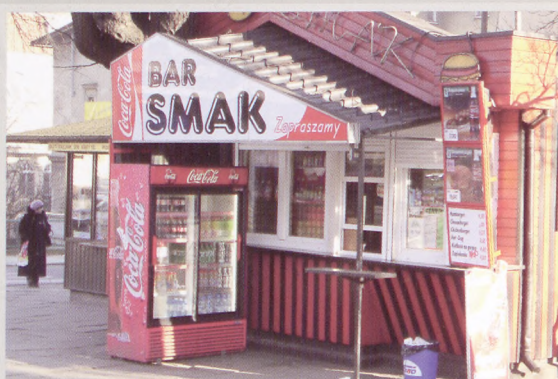
- Sebastian Górski (karate)
- Monika Bronk (pływanie)
- Magda Sarnecka (lekkoatletyka)
- Paweł Stopieński (judo)
- Agnieszka Heimowska (koszykówka kobiet)
- Tomasz Aftański (piłka nożna)

Na stronie internetowej www.azs.univ.gda.pl można typować ostatecznego zwycięzcę oddając głos w sondzie.



W obiektywie Adama Majewskiego:

JEDZONKO BEZ DOPŁATY



Maria Jastrzębska

**POLITYKA BUDŻETOWA
JEDNOSTEK SAMORZĄDU
TERYTORIALNEGO**



WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

**Wydawnictwo
Uniwersytetu Gdańskiego
poleca:**



BOŻENA SZCZEPIŃSKA

**EWANGELIE
TYLEKROĆ TŁUMACZONE**

Studia o przekładach
i przekładaniu

WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

Halina Czubaśiewicz

**OKRESOWE OCENIANIE
PRACOWNIKÓW**

KONFIGURACJA I PROJEKTOWANIE
SYSTEMU



WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

**PRZEKŁADAJĄC
NIEPRZEKŁADALNE**



WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO



**Mirosław
Przyłipiak**



**POETYKA
KINA
DOKUMENTALNEGO**

WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
GDAŃSKIEGO

Sowiźrzał
krotochwilny i śmieszny

Krytyczna edycja
staropolskiego przekładu
Ulenaspiegła



Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

AKSJOLOGICZNE SPEKTRUM SZTUKI

3

ESTETYCZNE PRZESTEREŻNIE



Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego